



GŁOS POCIESZENIA



Pismo Parafii św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu wydawane od 1988 roku
- JEZUICI -

POLECAMY:

● PARK GRABISZYŃSKI MIEJSCEM MODLITWY

Procesja różańcowa
śladami pamięci

● CMENTARNE MIGAWKI Z PRZESZŁOŚCI

Oczami parafianina

● JAK DĄŻYĆ DO WIECZNOŚCI, NIE ZANIEDBUJĄC DOCZESNOŚCI

Refleksje biblijne
ks. Ryszarda Kempiała SDB

● JAK PRZEŻYWAĆ ŻAŁOBĘ

Porady
psychoterapeuty

● TRADYCJA I WYCHOWANIE W PATRIOTYCZNYM KLIMACIE

Przemyślenia
o. Andrzeja Niczypora SJ



ŚLADY CZŁOWIEKA

30 VIII **NIEZWYKŁA UROCZYSTOŚĆ**

Dwie okazje, pozornie ze sobą niezwiązane, ale jedna uroczystość. W 450-lecie namalowania obrazu Matki Bożej Pocieszenia i 40-lecie powstania NSZZ „Solidarność” została odprawiona uroczysta Msza św. pod przewodnictwem abp. Józefa Kupnego. Zgromadzeni parafianie i liczni goście dziękowali Panu Bogu za łaski, jakie otrzymali przez ręce Matki Robotników i Solidarności, i polecali Bożej Opatrzności sprawy Parafii, Związku i Ojczyzny. W holu świątyni można było obejrzeć okolicznościową wystawę fotograficzną opracowaną przez Aleksandrę Milewicz, a przed kościołem można się było wpisać do księgi pamiątkowej Duszpasterstwa Ludzi Pracy, którego członkowie przyczynili się do przygotowania uroczystości.



fot. Ewa Droszcz

26 IX **GRUPA 33**

W gościnnych progach naszej parafii po raz kolejny już spotkali się członkowie Duszpasterstwa Osób Stanu Wolnego „Grupa 33”. Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. o godz. 10.30 w kaplicy dolnej, a kontynuowane było w ogrodzie przy Słowie Bożym wokół tematu „Co dalej ze swoim życiem”.

1 IX **ZMIANY W ZAKRZYSTII**

fot. Ewa Droszcz

Z początkiem września pracę w zakrystii rozpoczęła pani Lidia Mickiewicz. Zastąpiła ona br. Piotra Wójciaka SJ, który został skierowany do Starej Wsi. Panią Lidię witamy serdecznie w naszej parafii i życzymy wielu łask Bożych i radości w tej trudnej i pięknej posłudze.

6, 13 IX **ZBIERANIE PODPISÓW**

W dwie niedziele września przed kościołem zbierane były podpisy pod obywatelskim projektem ustawy „Stop LGBT”. Była to oddolna inicjatywa, w którą dobrowolnie zaangażowało się wielu odpowiedzialnych za Kościół i Polskę ludzi. Parafianie chcieli w ten sposób wyrazić swoją dezaprobatę wobec licznych profanacji i walki z religią katolicką do jakich dochodziło w czasie „parad równości” oraz propagowaniem niezgodnych z nauką Kościoła i Konstytucją RP związków homoseksualnych i adopcji dzieci przez pary jednopłciowe. **o. AN SJ**



fot. Ewa Droszcz

4 X **I KOMUNIA ŚWIĘTA**

W nietypowej, bo nie majowej, oprawie 77 dzieci z naszej parafii przystąpiło do I Komunii świętej: podczas Mszy św. o godz. 10.30 – 32 dzieci z SP nr 82, a o godz. 12.30 – 45-osobowa grupa z SP nr 109. Była to dla nich i ich rodziców oraz bliskich czas pełen wzruszenia. Aby przedłużyć świętowanie tak ważnego wydarzenia w ich życiu, dzieci jeszcze przez kolejne dni przychodziły na Eucharystię, aby wspólnie z całą parafią cieszyć się ze spotkania z Panem Bogiem. *(zdjęcia na str. 32)*

13 IX **MATKA NA TRUDNY CZAS**

Taki temat przewodni towarzyszył kolejnemu numerowi „Głosu Pocieszenia”. Do numeru dołączony został pamiątkowy obrazek, wydany w związku z jubileuszem 450-lecia namalowania obrazu Matki Bożej Pocieszenia.

14 IX **ŚWIĘTO PODWYŻSZENIA KRZYŻA**

Uroczystej Mszy św. o godz. 18.00 przewodniczył o. Andrzej Niczypor SJ, który, z racji X Tygodnia Wychowania obchodzonego pod hasłem „Budujmy więzi”, mówił w homilii m.in. o konieczności pochylenia się wychowawców nad cierpieniem wśród dzieci i młodzieży, i przygotowania do godnego zmierzania się z wymiarem krzyża i cierpienia w życiu wychowanków.

18 IX **ŚW. STANISŁAWA KOSTKI**

W czasie Mszy św. o godz. 18.00 Liturgiczna Służba Ołtarza świętowała dzień swojego patrona św. Stanisława Kostki. W homilii o. Grzegorz Tęczar SJ przybliżył nam postać świętego, który mimo młodego wieku wykazał się mądrością i miłością do Pana Boga, która zaprowadziła go do świętości.

11 X **DZIEŃ PAPIESKI**

źródło: internet

W drugą niedzielę października w całej Polsce obchodziliśmy XX Dzień Papieski pod hasłem *Totus tuus*. W tym dniu jak co roku także w naszej parafii po Mszach św. przeprowadzona została zbiórka pieniędzy na rzecz stypendystów Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia.

4 Słowo od Proboszcza

ZAMYŚLENIA OJCA JANA

5 Przyznaję się do Ciebie Panie

o. Jan Ożóg SJ

TEMAT NUMERU

7 Ślady ku Bogu

Mariusz Bodynek

8 Procesja różańcowa śladami pamięci

Aleksandra Milewicz

10 Myśli o świętych obcowaniu

Grażyna Pańko

12 Cmentarne migawki z przeszłości

doktor Zbigniew

W LISTOPADOWYM KLIMACIE

6 Przemija postać tego świata

ks. Ryszard Kempniak SDB

11 Emocje w obliczu śmierci

Marzena Poręba/psychoterapeuty

13 Modlitwa ponad modą

Iwona Kubiś

14 Czym jest patriotyzm?

o. Andrzej Niczypor SJ

16 Sądz Ostateczny. Z czym do mnie przychodzisz człowieku

Barbara Ćwik

ROZMOWY „GŁOSU POCIESZENIA”

20 Odrodzeni dla nieba

Z Danutą Nowak rozmawia Jacek Kuczmarz

ŚWIĘCI, KTÓRZY NAS INSPIRUJĄ

23 Ku świętości stworzył nas Bóg

Ewa Droszcz

FORUM GRUP PARAFIALNYCH

22 Wojownicy Światła

28 Zachować lekkość podczas drogi

ROZMAITOŚCI

24 Rozrywka

25 Kultura

Z JEZUICKIEGO PODWÓRKA

18 Nasi duszpasterze

Bogdan Szyszko

INFORMACJE

26 Roczna statystyka zmarłych

29 Informator duszpasterski

30 Listopadowy odpust za zmarłych

2, 31 Z życia parafii

◆◆◆ PODZIĘKOWANIE ◆◆◆

Serdecznie dziękujemy Pani Małgorzacie Drath oraz Panu Bogdanowi Szyszko za wiele lat pracy w redakcji „Głosu Pocieszenia”. Wasze zaangażowanie, wysiłek i świadectwo wiary miały ogromny wpływ na tworzenie tego wspólnego dobra jakim jest nasze parafialne czasopismo. Szczęść Wam Boże!

Redakcja



Od redakcji

osobistej formie. Niniejszym numerem chcieliśmy Państwu pomóc w głębszym przeżyciu tych pięknych okoliczności listopadowych.

Ślady człowieka... ten motyw przewodni prowadzi do głębokich przemyśleń oraz prowokuje do wyeksponowania szczególnych dzieł pamięci. Listopad jest szczególną okazją do tego, żeby ukazać te ślady, które dobitnie i pięknie ilustrują istotę naszego człowieczeństwa. Oddawanie czci zmarłym, okazywanie pietyzmu Ojczyźnie i jej bohaterom, podejmowanie Świętych Obcowanie i wyrażanie kultu niewidzialnego Boga to przejawy świata duchowego, które materialnie objawiają się w postaci świętyń, cmentarzy, pomników i monumentalnych grobowców. To są właśnie szczególne ślady człowieka.

Może warto dodać, że także groby noworodków i bardzo małych dzieci należą do wyjątkowego dziedzictwa człowieka, gdyż są wyrazem wiary w świętość każdego istnienia ludzkiego bez względu na jego stopień rozwoju czy stan zdrowia. Są dowodem człowieczeństwa i śladem duchowej wrażliwości!

Mariusz Bodynek, redaktor prowadzący numeru

Pandemia po raz kolejny pokrzyżowała plany, tym razem poprzez decyzję o zamknięciu cmentarzy uniemożliwiła w czasie przewidzianym kalendarzem nawiedzić groby bliskich i czcić na publicznych spotkaniach pamięć bohaterów wojennych. To oczywiście, nie zamknęło całkiem drogi do pójścia na cmentarze później, czy oddania hołdu poległym żołnierzom w inny sposób i w bardziej



CZAS PRÓBY

Parę lat temu podróżowałem w czasie wakacji po „ścianie wschodniej” Polski. Jest tam wiele ważnych dla trzech wyznań miejsc. Dla prawosławia to monastyr w Jabłecznej, Garbarka, dla rzymsko-katolickiego sanktuarium w Kodniu, a dla greko-katolickiego Pratulini.

I właśnie Pratulini przychodzi mi ostatnio na myśl. W 1874 r. wojsko rosyjskie otworzyło tam ogień do modlących się przed świątynią parafian. Świątynia należała do kościoła greko-katolickiego, który miał zostać, decyzją cara, podporządkowany w ramach rusyfikacji Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Grekokatolicy księża byli usuwani, a na ich miejsce władze mianowały prawosławnych duchownych, i parafia stawała się stopniowo prawosławna. W ten sposób także świątynia w Pratulini miała przejść na prawosławie, ale wierni świeccy po przymusowym opuszczeniu parafii przez ich księdza stanęli do obrony swojej świątyni. Władze nasłały wojsko, od którego kul zginęło trzynastu wiernych modlących się klęcząc przed świątynią. Męczenników pratulinińskich beatyfikował w 1996 r. papież Jan Paweł II.

Przypomina mi się Pratulini, gdy w czasie ulicznych protestów proaborcyjnych, rozpoczęła się dyskusja o obronie kościołów i kto ma to robić. Wdzięczny jestem tym wszystkim, którzy – telefonicznie lub osobiście – zgłosili swoją gotowość do obrony.

We wrześniowym numerze „Głosu Pocieszenia” parę artykułów poświęconych było przeżywaniu epidemii. Wydawało się, że to, co najgorsze mamy już za sobą. Dzisiaj wiemy, że jest inaczej – znowu czeka nas czas ciężkiej próby, którą trzeba dobrze przeżyć. Jak ktoś powiedział: *całe nieszczęście polega na tym, że człowiek nie może wysiedzieć w domu*. To powiedzenie ma duże znaczenie dla całego życia, a szczególnego znaczenia nabiera w okresie pandemii. W zwyczajnym życiu pozostanie w domu może oznaczać chwile bez gorączkowej aktywności, czas na pogłębioną refleksję lub czas na dłuższą rozmowę z najbliższymi. Wszystkie te sprawy przychodzą nam bardzo ciężko i dlatego najlepiej wybiec tam, gdzie się coś dzieje. Sami z siebie szukamy rozproszenia, dlatego „nie możemy wysiedzieć w domu”. W okresie pandemii psychiczna presja do wychodzenia z domu wiąże się dodatkowo z niebezpieczeństwem zakażenia koronawirusem. Ale przecież *całe nieszczęście polega na tym, że człowiek nie może wysiedzieć w domu*. Niektórzy z tych, którzy się do tego zmuszają lub są zmuszeni kwarantanną po pewnym czasie zaczynają „wariować”. Nie da się bowiem tak zwyczajnie usiąść i nic nie robić. Czas pozostawania w domu można jednak wykorzystać twórczo dla siebie i innych. Pomysłów jest nieskończenie wiele, tutaj przytoczę przynajmniej niektóre – usłyszane od znajomych. Znam osoby, które zaczęły rysować, malować lub pisać i nieźle im to wychodzi. Inni czytają książki, które zawsze chcieli przeczytać, słuchają audiobooków lub oglądają zaległe filmy, programy kultu-



foto: Władysław Sikora / polska.org

ralne lub historyczne, odwiedzają *online* muzea lub inne zabytki, co pozwala im odkrywać piękno Ojczyzny i świata. Jeszcze inni przeglądają swoje stare rzeczy, wertują pamiętniki i zapiski, próbują refleksją objąć swoje dotychczasowe życie, by znaleźć w nim jakiś motyw przewodni. Zdarza się, że biorą do ręki Biblię, żeby sobie odświeżyć niektóre tematy lub poznać księgi, których do tej pory nie poznali. Są też tacy, którzy uczą się jakiejś nowej formy modlitwy, żeby poszerzyć możliwości spotkania Boga.

Czas pandemii może, paradoksalnie, okazać się dla nas szansą do niezwykłego duchowego wzrostu.

o. Janusz Śliwa SJ, proboszcz



foto: Anna Dominik



PRYZNAJĘ SIĘ DO CIEBIE, PANIE

■ o. Jan **OŻÓG** SJ

Pan Jezus w obecności wielotysięcznych tłumów (Łk12,1) mówił do swoich uczniów: *Kto się przyzna do Mnie wobec ludzi, przyzna się i Syn Człowieczy do niego wobec aniołów Bożych; a kto się Mnie wyprze wobec ludzi, tego wyprę się i Ja wobec aniołów Bożych* (Łk 12,8–9). Niby to proste i całkiem jasne, a jednak ani nie takie proste, ani takie jasne: *Kto się przyzna do Mnie wobec ludzi, kto się Mnie wyprze wobec ludzi*

Często się nam wydaje, że jeżeli powiem otwarcie, że jestem katolikiem i nawet księdzem katolickim, to takie przyznanie się już oznacza, że się przyznałem do samego Pana Jezusa. Owszem, bywa tak, że wystarczy, ale tylko wtedy, gdy moje osobiste życie jest dokładnie zgodne z nauczaniem Pana Jezusa. A to już jest o wiele trudniejsze także dla tych, którzy chcą tego naprawdę szczerze i serdecznie.

A Pan Jezus nie tylko się domaga takiego trudu od każdego i każdej z nas, ale także zapowiada, że ziemską zapłata za to, po ludzku rzecz biorąc, nie sprawi nam żadnej przyjemności: *ciągnąć was będą do synagog, urzędów i władz* (Łk12,11), oczywiście wcale nie po to, by nas pochwalić za wierność Panu Jezusowi, tylko po to, by nas zmusić do wyparcia się naszego Zbawiciela. I Pan Jezus nam podpowiada, jak się mamy zachować wtedy, kiedy to nastąpi, a nastąpi niezawodnie wcześniej czy później: *Nie martwcie się, w jaki sposób albo czym macie się bronić lub co mówić, bo Duch Święty nauczy was w tej właśnie godzinie, co mówić należy* (Łk12,11–12). Żeby jednak Duch Święty mógł w nas zadziałać w taki sposób, jest konieczne w pełni świadome serdeczne przyłgnięcie do Pana Jezusa i rozmiłowanie się w Nim ponad życie.

Czy to możliwe? Przy wsparciu Ducha Świętego jak najbardziej możliwe. A co z tego będę miał? Po ludzku rzecz biorąc, bardzo niewiele albo całkiem nic, bo mogę za to nawet życie stracić. A po Bożemu? *Kto się przyzna do Mnie wobec ludzi, przyzna się i Syn Człowieczy do niego wobec aniołów Bożych.*

W tym roku mamy dwie sposobności do wyraźnego przyznawania się do Pana Jezusa. Obie trudne, chociaż wcale nie równie trudne. Od przedwiośnia nęka nas zaraza koronawirusa, która nie tylko nas dotknęła, bo przecież ogarnęła cały świat. W czasie jej trwania przyznawać się do Pana Jezusa powinniśmy równocześnie dwoma sposobami. Najpierw przez serdeczne niemowlęce niemal przytulenie się do Niego z pełnym zaufaniem i szczególnie w niedzielę – przez otwarte wobec rodziny korzystanie z tych wszystkich kontaktów z kościołem parafialnym, na które nas stać. Następnie przez staranne stosowanie się do nakazów władz kościelnych i państwowych wydanych na czas trwania epidemii i obowiązujących w sumieniu nas wszystkich poza określonymi w tych nakazach wyjątkami.

Druga sposobność jest o wiele trudniejsza i o wiele bardziej wymagająca, chociaż na zewnątrz wygląda na bardzo prostą i łatwą. Otóż Trybunał Konstytucyjny orzekł akurat 22 października, kiedy to w liturgii wspominamy świętego Jana Pawła II, że przepis zezwalający na przerwanie ciąży w wypadku poważnego



Giorgio Vasari, Wzrzesnięcie św. Stefana, Painting-Planet

prawdopodobieństwa ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia dziecka nienarodzonego albo nieuleczalnej i zagrażającej jego życiu choroby jest niezgodny z naszą konstytucją. W uzasadnieniu wskazano, że życie ludzkie jest wartością w każdej fazie rozwoju i jako wartość, której źródłem są przepisy konstytucyjne, powinno ono być chronione przez ustawodawcę.

Dla katolika przyznającego się do Pana Jezusa całym sercem to nic nowego, bo także tego dotyczy piąte przykazanie Boże: *Nie zabijaj!* Dla katolika chwiejnego jest to co prawda o wiele trudniejsze, ale także możliwe do zachowania. Możliwe do zachowania dla niewierzących, ale uczciwych, dlatego, że niemal wszystkie przykazania Boże – także *Nie zabijaj* – są równocześnie wpisane w prawo naturalne.

Oczywiście, zdecydowanych przeciwników istnienia prawa naturalnego i zwolenników dopuszczalności aborcji szał ogarnął z tego powodu, a jak się przy tym zachowywali ich posłowie w czasie obrad w naszym sejmie i oni sami nieco później, to chyba wszyscy wiemy. Pozostaje nam zatem gorąca modlitwa najpierw o to, by matki noszące w swym łonie dzieci zagrożone jakąkolwiek chorobą rozmiłowały się w nich całym matczynym sercem i by nieustannie odczuwały czułe, pełne rozmiłowania i skuteczne wsparcie ojców dziecka. Trzeba nam także o to prosić Pana Jezusa jak najgoręcej, by czuwał także nad rozgniewanymi zwolennikami aborcji, by ich przytulił do swojego Serca i powolutku przemieniał także ich nieczułe na razie serca. ❖❖❖

PRZEMIJA POSTAĆ TEGO ŚWIATA

■ ks. Ryszard **KEMPIAK** SDB

KRZYŻE NA GROBACH ZNAKIEM NADZIEI

Doświadczamy w codzienności, że ludzki los jest naznaczony cierpieniem, przemijaniem i wreszcie śmiercią. Rodzimy się, żyjemy i umieramy. Każdy z nas wielokrotnie przechodził przez trudne koleje losu, chorobę, wypadek, śmierć najbliższych. Każdy z nas będzie musiał kiedyś stanąć twarzą w twarz z własną śmiercią. Sytuacje te stawiają nam pytanie o sens: życia, cierpienia, śmierci. Pytamy: po co to wszystko, jeśli i tak trzeba będzie odejść i zostawić po sobie tylko wspomnienia? Czasami buntujemy się przeciwko cierpieniu i śmierci. W takich sytuacjach powinniśmy sobie i innym wskazywać źródło nadziei. Gdzie ona jest? Skąd ją czerpać?

Kiedy nawiedzamy cmentarze, pełno tam krzyży na nagrobkach naszych zmarłych i wtedy – nam, ludziom wierzącym – samo się narzuca, że w krzyżu cała nadzieja nasza. Krzyż tak wszechobecny na cmentarzach, który łączy ziemię z niebem, pokazuje śmiertelnikom drogę do nieśmiertelności. Zresztą z kart Ewangelii jasno wynika (por. J3,16), że wiara jest skonkretyzowana jako cudownie prosta postawa: patrzeć na krzyż, a dokładnie na Jezusa ukrzyżowanego. Wierzyć to znaczy zwrócić oczy ku Jezusowi wywyższonemu dla nas na krzyżu.

CZTERY STRONY KRZYŻA

W krzyżu przecina się kierunek pionowy z poziomym. Linia pionowa wyraża jedność tego, co na dole, i tego, co w górze – ziemi i nieba. Wskutek swojej cielesności jesteśmy istotami ziemskimi, przywiązani do ziemi, a jednocześnie poprzez duchową głębię – otwartymi na niebo. Tym samym mamy wytyczone zadanie: musimy sprostać temu, co ziemskie, i temu, co niebieskie. Człowiek urodzony w doczesności powinien się z nią uporać i zdać w niej swój życiowy egzamin, pamiętając, że należy on do wieczności, ona jest jego ostateczną ojczyzną. Oczywiście, nie wolno człowiekowi uciekać w wieczność zdradzając doczesność, ani też tonąć w doczesności rezygnując z wieczności. Chodzi o to, aby człowiek zarówno zrealizował w sposób nie uszczuplony swoje człowieczeństwo, jak i oddał Bogu absolutnie wszystko, co się należy Bogu. W miarę tego, jak to potrafi czynić, będzie mu dane poznać, że człowiek tym pełniej jest człowiekiem, im bardziej w Bogu widzi prawdziwie Boga i stawia Go na pierwszym miejscu.

Z linią pionową łączy się w krzyżu linia pozioma. Rozpocząte ramiona krzyża obejmują wszystko: wszystkie rzeczy na całej ziemi, wszystkich ludzi ze wszystkich narodów i ras. Stąd znowu wyłania się dla człowieka zadanie, które zdaje się przekraczać jego siły: winien on objąć całą tę rozpiętość, a przy tym pozostać sobą samym. Zarazem człowiek musi sobie radzić z różnymi niebezpieczeństwami, a przy tym nie może się zasklepić w małoduszności i egoizmie. Musi też pokonywać zmęczenie i powodowane nim tchórzostwo, które każe mu się cofać przed ogromem zadań. Wreszcie nie powinien się dać zwieść zbytnej pewności siebie, która każe zanadto ufać swoim siłom, a potem nie może się uporać z tym, co zamierzyła i przedsięwzięła. Dopiero przecięcie się linii pionowej z poziomą tworzy krzyż. Dla człowieka oznacza to, że w swoim życiu powinien on realizować oba kierunki, nie uszczuplając czy zgoła nie tłumiąc jednego z nich na rzecz drugiego. Oczywiście są one przeciwstawne, ale jeśli człowiek nimi prawdziwie żyje, mogą się też uzupełniać.

„W CHRYSZCIE WSZYSCY BĘDĄ OŻYWIENI”

No i jeszcze sprawa najważniejsza. Dziwny byłby ten krzyż człowieka bez postaci Jezusa Chrystusa – ukrzyżowanego. Pan zstąpił przeciw w naszą ludzką nędzę i przyjął ją za swoją; stał się nam równy we wszystkim, z wyjątkiem grzechu. Tym samym postępuje wraz z nami drogą krzyżową i bierze na swe ramiona krzyż naszego życia. Krzyż z postacią Jezusa posiada linię pionową i poziomą. Linia pionowa krzyża wyraża tajemnicę Wcielenia. Przez to, że odwieczne Słowo zstąpiło w nasze człowieczeństwo i stało się człowiekiem jak my, czyli jednym z nas, następuje zstąpienie nieba na ziemię. Z Wcielenia wyraza nasze Odkupienie, które się dokonuje w męce i śmierci Pana, przez co znowu zaakcentowana zostaje linia pionowa. Otóż Chrystus przynosi odwiecznemu Ojcu w ofierze siebie samego; Jego ofiara wstępuje przed oblicze Ojca. I odwrotnie: dzięki dokonaniu przez Chrystusa Odkupienia Ojciec zsyła nam swoją uświęcającą i wspomagającą łaskę, która nas podnosi z ciemności ku światłu i budzi ze śmierci do życia. Swoimi rozpiętymi na krzyżu ramionami Pan obejmuje wszystkich ludzi i całe stworzenie. Wszystkim ofiarowane zostaje zbawienie w Chrystusie. To On jako pierwszy sam ofiarował swoje życie



ŚLADY KU BOGU

■ Mariusz BODYNEK

geralt/pixabay

LISTOPADOWE OBLICZE CZŁOWIECZEŃSTWA

Listopadowy czas to wyjątkowy okres w polskim kalendarzu. To czas, w którym klimat jesiennej schyłkowości łączy się ze wspomnianiem zmarłych oraz czczeniem pamięci bohaterów. To czas, w którym nawiedzając cmentarze, zatrzymując się przed pomnikami upamiętniającymi poległych żołnierzy, dajemy wyraz swojemu człowieczeństwu. Albowiem zaduszkowa refleksja nad przemijalnością, modlitewna łączność ze świętymi, wypraszenie łaski życia wiecznego dla naszych bliskich i wreszcie kultywowanie wolności okupionej daniną krwi naszych przodków, to akty swoiście ludzkie. W nich ujawnia się rozum, który wznosi się na szczyty dzięki światłu wiary w życie pozaświatowe oraz mocą miłości do Boga, Świętych oraz Ojczyzny i naszych rodaków. W tym listopadowym czasie manifestuje się więc nasz zmysł Transcendencji, a nic bardziej nie wyróżnia nas w świecie niż właśnie ten swoisty religijny instynkt, który łączy dążenie do Prawdy, Dobra i Piękna w umiłowaniu Boga, który jest uosobieniem najwyższych wartości.

WYJĄTKOWOŚĆ CZŁOWIEKA W ŚWIECIE

Znamiennym jest fakt, że wśród siedmiu cudów świata, zarówno starożytnych, średniowiecznych, jak i współczesnych najwięcej jest tych, które nawiązują właśnie do znaków wiary w życie pozagrobowe lub wiary w pozaziemskie istoty. Mauzolea, piramidy, katakumby, grobowce to bowiem przejawy nie tylko najwyższego kunsztu budowlanego, wyrafinowanego smaku architektonicznego, ale przede wszystkim to hołd wyrażony w kontekście eschatologicznym i religijnym. Religia, obok nauki, etyki, estetyki stanowi najwyższy przejaw rozumu. Nie ma bardziej pochodnej i zawisłej od rozumu aktywności niż zdolność zwrócenia się ku niewidzialnemu i duchowemu światu. To coś, czego żadna inna istota żyjąca na ziemi nie dokonuje. Żadne bowiem akty inteligencji zwierzęcej, zdolności do komunikacji, ekspresji uczuć czy organizowania życia społecznego nie przesądzają o rozumności, a nawet dzieli je prze-

paść od kultury ludzkiej, której ukoronowaniem jest świątynia i kult Boga. To właśnie ten religijny, poznawczo-wolitywny wymiar ludzkiej aktywności decyduje o wyjątkowości człowieka i jego prymacie w świecie. O tej wyjątkowości wiemy także na mocy Słowa Bożego wyrażonego w Księdze Rodzaju, które poświadcza, iż jako ludzie jesteśmy predestynowani do bliskości z Bogiem, do dialogu z Nim i powrotu do Niego. Dlatego święta listopadowe, przede wszystkim Dzień Wszystkich Świętych, dzień zaduszny, dywany płonących zniczy, to dobitne świadectwa naszego człowieczeństwa, znaki naszej natury zwróconej ku imponderabilium, ku duchowym Wysokościom.

IDĄC ŚLADAMI BOGA-CZŁOWIEKA

Ten listopadowy czas nasycony pragnieniem wolności, wyzwolenia od śmierci oraz nadzieją na życie pozaziemskie jest w naszej kulturze chrześcijańskiej wyrażony w symbolice krzyża na grobach. I nie ma bardziej charakterystycznego, bardziej dobitnego i wzniosłego wyrazu łączącego rozumną wiarę w życie pozagrobowe niż właśnie krzyż Chrystusowy. Jest on znakiem drogi ku zwycięstwu, drogi ku Życiu i ku Zbawieniu. Nawiązując do motywu przewodniego niniejszego numeru „Głosu Pocieszenia” można powiedzieć, że ów symbol stanowi najwznioślejszy ślad człowieka, gdyż ów ślad pozostawił sam Bóg. Podążając tym śladem nie tułamy się po świecie, nie włączymy po bezdrożach, lecz pielgrzymujemy ku Niebiańskiej Ojczyźnie, ku Stwórcy i jednocześnie ku naszemu Ojcu Niebieskiemu.

Dlatego wspominając zmarłych i modląc się o zbawienie ich dusz warto pamiętać o krzyżu jako znaku nadziei i miłosierdzia. Uczestnicząc w marszach niepodległości i czcąc pamięć bohaterów wojennych, którym zawdzięczamy niepodległość, warto pamiętać o krzyżu jako znaku wolności i wyzwolenia od grzechu i śmierci. Bez krzyża życie jednostki wiedzie przez pychę do śmierci, życie zaś Narodu przez rozłam do samozagłady. Idźmy więc śladami człowieka zdążającego ku Bogu. ❖❖❖

❖ i sam je odzyskał (por. J10,17-18). W ten sposób sam Bóg w Chrystusie przeszedł tą drogą, którą poprowadzi nas wszystkich: ...w Chrystusie wszyscy będą ożywieni... (1Kor15,22).

Czasami możemy usłyszeć od ludzi, że śmierć jest wielką tajemnicą, że jeszcze nikt stamtąd nie wrócił, aby opowiedzieć nam, co nas czeka po śmierci. Oczywiście, że nie wiemy jeszcze wszystkiego, ale przecież coś już wiemy. To nie jest prawda, że nikt stamtąd nie wrócił! Tym, który powrócił ze śmierci do

życia jest właśnie Jezus Chrystus! To właśnie jest nasza nadzieja: zmartwychwstanie. Będzie to czas powszechnego obdarowania wszystkimi owocami zbawienia. Nie będzie już więcej cierpienia, choroby, wypadków, żalu i tęsknoty po zmarłych. Wszyscy zostaną uzdrowieni duchowo i fizycznie. Nie będzie już zła, pokus i grzechu (por. Ap21,4). Trzeba tylko poczekać, bo wszystko dokona się w odpowiedniej kolejności. Śmierć zostanie pokonana na samym końcu (por. 1Kor15,22-26). ❖❖❖



PROCESJA RÓŻAŃCOWA

■ Aleksandra MILEWICZ

śladami pamięci

*I niech moja Ojczyzna trwa błogosławiona
pod Twoim Matko berłem i Twoją koroną
różańca mocna tarcza wykuta modlitwą
niech nam będzie gdy trzeba najlepszą obroną.*

(Różańcowa modlitwa)

Est taki dzień w roku, Święto Niepodległości, w którym porzuciwszy od ciemnych lat stanu wojennego do dziś spod naszego kościoła wyrusza procesja różańcowa na Cmentarz Wojenny. Na przędzie niesiony jest przez przedstawiciela Związku Piłsudczyków prosty brzoźowy krzyż, symbol żołnierskiej i partyzanckiej śmierci. A za nim w skupieniu idzie, pod przewodnictwem kapłana, grupa modląca się Różańcem i Koronką do Miłosierdzia Bożego za Polskę, za poległych, za tych, co walczyli za Ojczyznę.

Procesja różańcowa podąża pięknym Parkiem Grabiszyńskim, pełnym kolorowych, jesiennych liści i zatrzymuje się w trzech miejscach.



janisz.50938@dolny-slask.org.pl

tach 1915–18. W latach 1943–45 pochowano tu dalszych kilkunastu jeńców, prawdopodobnie rozstrzelanych przez Niemców. Lecz ich ciała ekshumowano po wojnie i przewieziono do Włoch. Cmentarz został otoczony płotem ok. 1990 r. i jest Cmentarzem Wojennym.

Jeśli przejdziemy się pośród grobów i spojrzymy na tabliczki, zobaczymy jak wielu młodych chłopców i mężczyzn pod nimi spoczywa – los nie dał im wrócić do swoich najbliższych.



foto. Ryszard Milewicz

PIERWSZA STACJA to Pomnik Wspólnej Pamięci, który postawiony został na miejscu krematorium z 1926 r. zaprojektowanego przez Richarda Konwiarza (projektanta Stadionu Olimpijskiego). Krematorium było trzecim pod względem wielkości na Dolnym Śląsku (po Goerlitz i Legnicy) i zaliczane było do najnowocześniejszych w Niemczech. Rozebrane zostało na początku lat 70. XX w. Pomnik poświęcony jest wszystkim wrocławianom spoczywającym kiedyś na już nieistniejących cmentarzach naszego miasta. Ma 4 m wysokości i 60 m długości, pośrodku znajduje się płyta ze spisem wszystkich zlikwidowanych po 1945 r. cmentarzy wrocławskich. Projektanci Pomnika to Tomasz Tomaszewski, Alojzy Gryt, Czesław Wesołowski, a fundator – Gmina Wrocław. Uroczyste odsłonięcie Pomnika nastąpiło 30. października 2008 r. Tutaj modlimy się za wszystkich zmarłych mieszkańców Wrocławia.

KOLEJNYM MIEJSCEM SPECJALNEJ MODLITWY jest Cmentarz Żołnierzy Włoskich, wybudowany w 1927 r., a poświęcony 2 listopada 1928 r. Spoczywają tu jeńcy wojenni, którzy zostali wzięci do niewoli przez Austriaków w bitwie pod Caporetto 24 października 1917 r. Pracowali jako robotnicy przy musow i zmarli w obozach jenieckich na Dolnym Śląsku w la-

Zmarli daleko od swojej Ojczyzny i rodzin. Tu modlimy się za tych, którzy polegli na różnych frontach I i II wojny światowej.

MIEJSCEM, NA KTÓRYM NASTĘPUJE ZAKOŃCZENIE PROCESJI, jest Polski Cmentarz Wojenny, dawniej znany pod nazwą: Cmentarz Żołnierzy Polskich, położony nad rzeką Ślężą. Jest to szczególne miejsce pochówku przeszło 700 Polek i Polaków, którzy zmarli lub zginęli na terenie Wrocławia i Dolnego Śląska podczas II wojny światowej.

Oficjalne liczby potwierdzają pochówek od 508 do 624 ofiar, zaś materiały archiwalne – 748 ofiar. Uwzględniając stan obecnych badań, ostatnią z wymienionych liczb należy uznać za najbardziej prawdopodobną. (G. Trzaskowska, *Polski Cmentarz Wojenny we Wrocławiu*, Wrocław 2016).

Teren cmentarza podzielony jest na 4 kwatery.

W pierwszej kwaterze spoczywają żołnierze, walczący podczas Wojny Obronnej Polski we wrześniu 1939 r. Przebywali oni w obozach jenieckich na terenie Dolnego Śląska (Pieszyce, Bielawa, Srebrna Góra) i tam zmarli. Ich szczątki przeniesiono do Wrocławia w 1949 r. Wśród nich spoczywa kontradmirał Stefan Frankowski, dowódca obrony morskiej Wybrzeża.

W drugiej pochowano żołnierzy II Armii Wojska Polskiego, którzy polegli w kwietniu 1945 r. podczas walk o Dolny Śląsk. Mieli brać udział w walkach o Festung Breslau, ale skierowano ich w kierunku Trzebnicy. Ich szczątki przeniesiono do Wrocławia w 1958 r.

Trzecia kwatery to kwatery robotników przymusowych, którzy zmarli z wycieńczenia, zginęli podczas walk o Festung Breslau (np. przy budowie pasa startowego dla samolotów na placu Grunwaldzkim) lub zostali zamordowani w katowniach Gestapo. Ich szczątki przeniesiono m.in. z placu Staszi- ca, terenu byłego obozu Burgweide (Sołtysowice), z parku Szczytnickiego, skweru przy ul. Szpitalnej. Wśród nich spoczywają m.in.: Stanisława Sowa, Mieczysław Hernyk, Stanisław Rek i Stefan Pyszkowski zamordowani 28 marca 1945 r. w więzieniu przy Kleczkowskiej oraz Władysław Wardzyński, działacz Związku Polaków w Niemczech Westfalii, który kierował Bursą Polską w Breslau, zmarł od ran w więzieniu na Kleczkowskiej 4 kwietnia 1945 r.

W kwatery czwartej złożono szczątki 281 osób nieznanymi z nazwiska. Są to więźniowie podobozów Gross Rosen, m.in. w Miłoszowie, Leśnej, Jelczu, zamordowani podczas likwidacji obozów bądź podczas marszu śmierci zimą 1945 r.; np. *43 mężczyzn ekshumowanych ze zbiorowego grobu na łące koło wsi Mysłów, bestialsko pomordowanych – połamane kości, porzbijane czaszki – w czasie przemarszu w kierunku Kaczorowa. Najprawdopodobniej byli to więźniowie obozu koncentracyjnego Gross Rosen w marszu ewakuacyjnym* (Adam Kiewicz, *Cmentarz Żołnierzy Polskich we Wrocławiu*, Wrocław 2005).

Opracowanie koncepcji cmentarza zaproponowano artystce – rzeźbiarce Łucji Skomorowskiej-Wilimowskiej (generalny projektant) oraz architektom: Tadeuszowi Tellerowi i Józefowi Sztajerowi (przebudowa wzgórze).

Przyjęto koncepcję budowy nekropolii na wzgórzu w formie kurhanu o wysokości 15 m, utworzonym z gruzów nawiezionych podczas porządkowania miasta. Nawiązywało to do dawnej tradycji grzebania rycerzy i bohaterów.

W przebudowie wzgórza, w ramach tzw. czynów społecznych, uczestniczyli liczni wrocławianie. Prace nadzorowało Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni. Już w 1969 r. przystąpiono do przenoszenia szczątków żołnierzy i cywilów z wcześniejszego cmentarza (obecnie można jeszcze zobaczyć jego zarys i szczątki pomnika na terenach zielonych obok miejsca rekreacyjnego) na nowe miejsce.

Na wzgórzu utworzono 604 pojedyncze, symboliczne groby. Płyty z imionami i nazwiskami lub literami NN położono w równoległych rzędach. Nagrobki rozdzielono położonymi poziomo mieczami grunwaldzkimi. Ówczesne władze nie zgodziły się na krzyże. Płyty leżą na zbiorowych mogiłach. Zaprojektowane zostały przez Ryszarda Regulińskiego.

Na Cmentarz prowadzi szeroka droga oraz ścieżka okrążająca zakolami wzgórze. U wejścia znajduje się napis „Cmentarz Żołnierzy Polskich” oraz siedem ciosów z granitu. Wryty na nich kolejne lata II wojny światowej. Uroczystość otwarcia nekropolii wojennej odbyła się w październiku 1970 r. Dziewięć lat później odsłonięto pomnik Żołnierzy Polskich według projektu Łucji Skomorowskiej. Monument przedstawia 23 metrowe rozwinęte skrzydła husarskie. W dole ozdobione zostały płasko-

rzeźbami. Na lewym skrzydle zarysowano sylwetki żołnierzy Września 1939 roku, a obok nich konie symbolizujące polską jazdę. Na lewym skrzydle znajdują się sylwetki żołnierzy Wojska Polskiego z 1945 roku.



foto: Ryszard Milewicz

Ogrom pomnika robi wrażenie. Skłania do zadumy, rodzi powagę. Uczy pokory wobec majestatu śmierci, a jednocześnie podkreśla doniosłość i znaczenie tego miejsca (Adam Kiewicz, *Cmentarz Żołnierzy Polskich we Wrocławiu*, Wrocław 2005).

Pomnik nie został dokończony. Jego druga część – ażurowy krzyż – nie została zaakceptowana przez władze. Krzyż powstał dopiero w 2006 r. z inicjatywy Społecznego Komitetu Budowy Krzyża na Cmentarzu Wojennym we Wrocławiu. W prace nad jego wzniesieniem zaangażowany był pan Michał Haniszewski z naszej parafii.

Wykonany z mosiądzu ażurowy krzyż o wysokości 6 metrów stanął w pobliżu pomnika. Jako symbol wiary przypomina o walce, cierpieniu i zwycięstwie. Wartości te podkreśla całun – znak zmartwychwstania – przewieszony przez ramie krzyża. (G. Trzaskowska, *Polski Cmentarz Wojenny we Wrocławiu*, Wrocław 2006).

Warto pamiętać, że w dobie czarnych dni stanu wojennego z naszego kościoła wieczorem 11 listopada wyruszyli na Cmentarz ci, którym ciążył łańcuch. Podczas jednego z takich spotkań modlitewnych dokonano poświęcenia Cmentarza (mogę potwierdzić, byłam tam wtedy). I od tej chwili nasi bohaterowie leżą w poświęconej ziemi.

Przy pomniku na Cmentarzu Wojennym uczestnicy procesji różańcowej modlą się za Obrońców Ojczyzny, zostaje odczytany Apł Poległych i odśpiewana Pieśń Reprezentacyjna Wojska Polskiego, czyli „Marsz Pierwszej Brygady”.

I tak rok w rok przez jesienny park idą wierni w zadumie, modląc się za tych, co tak pokochali Ojczyznę, że oddali za nią to, co mieli najcenniejsze – życie. ❖❖❖



MYŚLI O ŚWIĘTYCH OBCOWANIU

W naszym wyznaniu wiary *Credo* wymawiamy słowa: *wierzę w Świętych obcowanie*. Potwierdzamy nimi naszą wiarę w ich obecność w naszej codzienności. Czy chodzi tylko o osoby uznane przez Kościół za święte i błogosławione, które mają być dla nas wzorem godnego życia?

A może warto zauważyć ludzi, którzy żyli przed nami i spojrzeć na to, co po nich zostało. Bo te ich ślady są blisko nas, przemawiają do nas. Mogą być materialne – np. piękne katedry i inne budowle, z których korzystamy i podziwiamy je, albo dzieła malarzy i rzeźbiarzy, które nas zachwycają, a są przekazem ich myśli i sposobu widzenia człowieka, a także świata, z ukrytym w nim pięknem (np. symbol renesansowego widzenia człowieka w postaci „Mony Lizy” Leonarda da Vinci, zwanej „Giocondą” czy rzeźby Michała Anioła „Pieta”). Podobnie dzieła literackie odkrywają głębię myśli autora i jego sposób widzenia świata. Przykładów można wymieniać wiele. Jeśli wracamy do myśli, stwierdzeń autorów i utożsamiamy się z nimi, bo są dla nas przekazem tradycji i tożsamości, to czy nie odczuwamy obcowania z nimi?

Nie sposób nie uznać za ślad człowieka utworów muzycznych, które przywołujemy i chętnie słuchamy – muzyka Chopina jest skarbem dla wielu ludzi na całym świecie, pokazuje sferę ludzkich przeżyć ciągle aktualnych, odtwarzanych przez wielu artystów. Stąd popularność konkursów chopinowskich. Czy słuchanie muzyki nie jest sposobem obcowania z jej twórcami – także tymi, którzy są już na „drugim brzegu”?

Listopad, przypomina nam ważne wydarzenia z polskiej historii – z powstaniem listopadowym 1830 r., z rocznicą odzyskania niepodległości Polski w 1918 r. po latach niewoli. Przywołuje pamięć o tych, którzy swe życie poświęcili walce o słuszne sprawy, w wojnach o wolność, w wielu powstaniach na przestrzeni naszych dziejów.

Wielu ludzi na różnych kontynentach globu walczyło o wolność i niepodległość własnej ojczyzny, ale i innych. Na lekcjach historii poznaliśmy dewizę z czasów Wiosny Ludów

z 1848/49 r. „walki za wolność naszą i waszą” wcielaną w życie przez Polaków, ale też i Węgrów. Czy mijając pomniki upamiętniające ich walkę, albo zauważając nazwy ulic związane z nimi, nie powinniśmy uświadomić sobie związków z ich życiem? Czy na cmentarzach pamiętamy i o tych nieznanach? Przecież nie żyli i działali tylko dla siebie. Czy w listopadowe dni pamiętamy o bohaterach naszych zmaganiach o wolność w czasach nam bliskich, w XX i XXI w.?

Wymienione wyżej ślady ludzi są przejawem naszej tradycji i świadomości.

Śladem człowieka, którego pewnie już z nami nie ma są sytuacje, które zapisały się w naszych wspomnieniach. Pamiętamy z dzieciństwa bajki i opowiadania naszych babć i dziadków, sposób rozmowy z naszymi nauczycielami, koleżankami i kolegami. Powrót do wspomnień jest dotykaniem śladów osób z przeszłości. W listopadzie wspomnienia odzywają częściej i intensywniej, bo czcimy dzień Wszystkich Świętych i Zaduszki. Nasze modlitwy – jako wyraz naszej więzi – przypominają nam ludzi i to, co po nich zostało materialnie i duchowo. A wierzymy, że właśnie przez nie obcujemy z tymi, którzy żyli wśród nas. Modlitwy za nich są łańcuchem wiążącym pokolenia.

Są sytuacje kiedy prosimy Świętych o pomoc, zwłaszcza w sytuacjach trudnych, beznadziejnych. Błagamy o wstawiennictwo św. Rite, o. Pio, św. Judę Tadeusza, św. Jana Pawła II i wielu innych. Ale i naszych bliskich – oni nie zawiodą. Często, kiedy nie mam pewności czy budzik mnie obudzi, proszę moją babcie Kasię, by mnie obudziła. I ona nigdy nie zawodzi!

Jestem przekonana, że my tu na ziemi i ci już na „drugim brzegu” stanowimy jedność, bo wierzę w Świętych obcowanie naprawdę. I wiem, że tym, którzy jeszcze w czyścicu czekają na oczyszczenie z ziemskich win, możemy pomóc naszą gorącą modlitwą i ofiarowanymi mszami w ich intencji. A zapalane na grobach znicze mają być symbolem naszej pamięci i powinniśmy je wiązać z modlitwami zanoszonymi możliwie często w intencjach naszych przodków. **gp**



EMOCJE W OBLICZU ŚMIERCI

■ Marzena **PORĘBA** psychoterapeuta

Stefan Keller/Pixabay

ZJAWISKO ŚMIERCI I JEJ TABUIZACJA

Śmierć to zjawisko powszechne i niemożliwe do wykluczenia. Jest nieodłącznym elementem życia, dotknie wszystkich, niezależnie od płci, wieku, statusu materialnego i systemu wartości. Zmierzamy do niej każdego dnia. Stosunek człowieka do śmierci w ostatnim stuleciu zdecydowanie się zmienił. Nie jest już ona dobrze znaną i akceptowaną towarzyszką życia. W zorientowanym na efektywność i konsumpcję społeczeństwie nie ma dla niej miejsca, gdyż zakłóca wykreowaną medialnie idyllę. W codzienności przeżywamy ją najczęściej jako produkt kultury – w formie wystylizowanej, na scenach i ekranach kin.

Śmierć poprzez swoją nieuchronność i z powodu naszego braku kontroli nad nią staje się tematem trudnym, więc niechcianym. To w konsekwencji prowadzi do uruchomienia mechanizmów obronnych w postaci unikania emocjonalnego, zaprzeczania i wyparcia. Żal, smutek, gniew, złość czy poczucie bezradności są uczuciami nieodłącznie związanymi z nieodwracalnym odejściem drugiej osoby. By chronić się, uruchamiamy tabu śmierci. W dziedzinie psychologii „tabu” oznacza „potępiany lub zakazany czyn, przedmiot lub zachowanie”, w ogólnym rozumieniu – to silny zakaz kulturowy, którego złamanie wywołuje gwałtowną reakcję ze strony innych osób, odbierających takie zachowanie jako zagrażające porządkowi społecznemu. Zaczynamy unikać myślenia, rozmawiania i przeżywania emocji związanych z „zakazanym tematem”.

ŻAŁOBA I JEJ „(NIE)PRAWIDŁOWE” PRZEŻYWANIE

Szczególną sytuacją straty jest śmierć osoby bliskiej (współmałżonka, dziecka, rodzeństwa, rodziców), gdyż wpływa ona całościowo na funkcjonowanie człowieka (sferę somatyczną, emocjonalną, poznawczą, społeczną i duchową) i przybiera formę żałoby. Żałoba jest bardzo złożonym procesem o zazwyczaj fałowym przebiegu, ze zmiennie nasiloną konfrontacją z utratą drugiej osoby. Charakteryzuje się dużą różnorodnością przeżyć i stopniem ich intensywności.

Przeżywanie żałoby zaczyna się zwykle od zaprzeczania, a kończy pogodzeniem z utratą. W procesie tym możemy wyróżnić 3 etapy: w pierwszym osoba nie przyjmuje do wiadomości faktu śmierci, zaprzecza. W drugim pojawia się ból, cier-

pienie, tęsknota, smutek i lęk oraz pytania o to, jak sobie poradzić bez bliskiej osoby. Dodatkowo często przeżywa złość, poczucie winy lub szuka winy u innych osób, które być może przyczyniły się do śmierci lub jej nie zapobiegły. W trzecim etapie następuje stopniowa akceptacja zmiany i adaptacja do życia, które toczy się dalej, mimo że bliska osoba odeszła.

„Prawidłowo” przebiegająca żałoba ma znaczenie przystosowawcze – pozwala pogodzić się z utratą i dostosować się do nowej rzeczywistości. Nasilenie i czas jej trwania zależy od wielu czynników, wśród których wymienia się m.in. wiek, sposób, w jaki nawiązuje się i utrzymuje relacje z ludźmi, wzorce rodzinne i religijne w zakresie przeżywania żałoby, stopień bliskości z utraconą osobą i przyczyny utraty. Przyjmuje się, że przebiegająca bez powikłań żałoba kończy się do ok. 6 miesięcy po stracie i z reguły nie wymaga ona interwencji specjalistycznej. Wystarczy wsparcie ze strony bliskich, przyjaciół lub (w przypadku wierzących) osób duchownych. Pomoc ta powinna sprowadzać się do towarzyszenia, słuchania i dawania poczucia, że to, co przeżywa się podczas żałoby, jest normalne i naturalne.

Osoby z „nieprawidłowo” przebiegającą żałobą doświadczają przez większość jej trwania nasilonego cierpienia. W ich przeżywaniu dominuje pragnienie „odzyskania” zmarłego i tęsknota za nim staje się głównym motywem ich życia, które znacznie dezorganizuje prawidłowe funkcjonowanie. W takim przypadku konieczna bywa psychoterapia wspierająca lub wizyta psychiatryczna w celu włączenia farmakoterapii.

Warto podkreślić, że w człowieku, który nie unika przeżywania straty, uruchamia się szereg korzystnych zmian: pojawiają się nowe sposoby radzenia sobie w trudnych sytuacjach, gotowość do nawiązywania nowych relacji i uzyskuje się sprawniejsze funkcjonowanie w relacjach już posiadanych. Ponadto wzrasta samoocena, odzyskuje się dostęp do wszystkich emocji, wzrasta zaufanie do swoich możliwości.

PROPOZYCJA LEKTURY:

- ☛ Elizabeth Kübler-Ross, *Rozmowy o śmierci i umieraniu*, Wyd. Media Rodzina, 2006.
- ☛ Henri J. M. Nouwen, *Zmień moją żałobę w taniec, Odnaleźć nadzieję w trudnych chwilach*, Wyd.: Salwator, Kraków, 2004.

Cmentarne

MIGAWKI Z PRZESZŁOŚCI

■ doktor **ZBIGNIEW**

Już listopad, ale liście z drzew jeszcze nie opadły. Wysokie tuje cmentarne stale zielone są tłem tegorocznej jesieni, łagodnej i ciepłej, jak zwykle we Wrocławiu. Kolorowe kwiaty na grobach tworzą malowniczy panoramiczny obraz. W skupieniu przesuwiają się odwiedzające osoby, przywołują wspomnienia i oddają zmarłym modlitewne uszanowanie. Skupienie i cisza, szacunek. Nastrój modlitwy.

Pamiętam moje naukowe podróże, dziwne, bo obejmowały prawie zawsze dzień Wszystkich Świętych.

Na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu ruch panuje zawsze, to miejsce pochówku paryskich parafian, ale przede wszystkim muzeum pamięci sławnych ludzi, w tym naszych rodaków przeważnie z okresu Wielkiej Emigracji w XIX w. i później. Kupuje się plan, by nie zbłądzić. Śledzi się drogowskazy, przepycha się przez grupy turystów – największa przy skromniutkim grobie Jimmiego Morrisona z grupy The Doors. Tu młodzież międzynarodowa pali marihuanę i pije coś jakby colę.

Otoczenie grobowca Chopina raczej puste. Edith Piaf spoczywa pod wielką marmurową płytą bez słów modlitwy. Nastrój muzealny.

W Bordeaux wspaniała roślinność południowo-zachodniej Francji, ciepło. Odczucie parku, dla mnie samotność, nikt nie ma zamiaru pozdrowić, wszyscy zajęci sobą. Grób Picassa pusty, artysta po śmierci wrócił do demokratycznej Hiszpanii, jak wielu innych uciekinierów od generała Franco. Wiele kwiatów, ale nie goździków, bo te zbyt tanie.

Na atlantyckiej wyspie Île de Ré, naprzeciw La Rochelle, na małym, starym cmentarzu są także groby polskie – to szwoleżerowie Napoleona, nie doszli do Ojczyzny. Skromny, najbardziej wymowny to grób oficera legionisty, który nie wrócił do kraju, został merem wyspy. Jeszcze w latach osiemdziesiątych co roku na Zaduszki przyjeżdżała z Paryża na wyspę starsza pani, modliła się i zapalała świeczki.

Pewnego roku znalazłem się w małym, choć gubernialnym mieście na północy Maroka, nad błękitną zatoką ograniczoną wysokim klifem. Tu nie ma żadnych zabytków. Cmentarz znajduje się na piaszczystym wzgórzu za miastem, nieopodal drogi. Widać nagromadzenie raczej bezładne dużych głazów, rozrzuconych po tym piaszczystym polu, bez napisów czy jakichś oznaczeń. Spoczywają tu bezimienni. To nie jest miejsce modlitwy. Próżny byłby zamiar odnalezienia kogokolwiek. Nie ma tu odwiedzających żywych ludzi. Niewierny niechaj tu lepiej nie wchodzi. Nie ma kwiatów – nic dziwnego, bo nie ma ich nigdzie z powodu braku wody i piaskowej gleby.

Nad morską zatoką Al Hoceima mały cmentarz hiszpański, tu wśród zielska zrujnowane groby żołnierzy generała Franco z początkowego okresu rebelii w 1936 r. Pochowani młodzi ludzie, ofiary wojny, zachowane nazwiska, teraz zapomniani.



Père-Lachaise, grobowiec Fryderyka Chopina/Wikimedia Commons

Odwiedzają te groby z chrześcijańskiego obowiązku siostry Szarytki z miejscowej misji.

Losy medycznego zawodu zawiodły mnie na rewolucyjną Kubę. Wspaniała roślinność okrywa stare grobowce z marmuru z okresu przed rewolucją. Są tu, w Hawanie, monumentalne pomniki poetów i zasłużonych towarzyszy.

Moje odwiedziny na cmentarzu są – prawdę mówiąc – przygodkowe. Miałem za zadanie kupić wiązanek kwiatów dla naszego polskiego opiekuna z Konsulatu. Jest jednak tylko jedna kwaciarnia, właśnie koło cmentarza. Tu złożyłem odpowiednie wyjaśnienia po co mi kwiaty, uzyskałem zgodę przez telefon do kwaciarki i załatwione.

Przyłączyłem się do konduktu żałobnego zwabiony rzewną melodią saksofonu. W takt muzyki wolno podążali na ciemno ubrani czarnoskórzy żałobnicy. Bez kwiatów i wieńców (to produkty dewizowe). Muzyka brzmiała pięknie, jakby do tańca, odbijała się echem od grobowych marmurów. Dostojny modlitewny orszak.

Gdziekolwiek byłem „na grobach” towarzyszyły mi refleksje o przemijaniu świata, cienie moich Dziadków z cmentarza Janowskiego we Lwowie i krewniaków mojej Żony z leśnego cmentarzyka w Łukianach na Litwie. To miejsca modlitwy.

I jeszcze jeden pojedynczy grób. To za ogrodzeniem mojej lwowskiej szkoły im. Henryka Sienkiewicza, na tak zwanych „bułgarskich” polach, gdzie przed 1939 r. hodowano kapustę, pod koniec września tegoż roku pojawił się grobowy kopczyk i wbity drewniany krzyżyk z zawieszonym na nim zielonym hełmem – Żołnierz Nieznany. ❖❖❖



Modlitwa ponad modą

■ Iwona KUBIŚ

Zupełnie przypadkowo natknęłam się kiedyś w telewizji na mini reportaż o modzie cmentarnej. Do tego momentu nie miałam nawet pojęcia, że coś takiego istnieje, jednak komentarz dziennikarza poparty stosownymi migawkami zdjęciowymi szybko uzupełnił tę lukę w mojej wiedzy. Okazało się bowiem, że co roku również na cmentarzu w kwestii przyozdabiania grobów obowiązuje *dress code*, np. kwiaty i znicze w jednym kolorze i koniecznie musi to być biały! Kuriozalne? Możliwe. Bo trochę trudno uwierzyć, że ktoś naprawdę mógłby się takimi pomysłami przejąć. A jeżeli nawet zakupi tylko i wyłącznie białe lampki i białe chryzantemy, i tak zaopatrzone uda się na mogiły swoich bliskich, aby otoczyć ich dusze modlitwą, to w zasadzie nic złego się nie stanie. O ile tej modlitwy nie będzie rozpraszać mu zachwyty nad byciem trendy.



źródło: internet

Ale kolejny pomysł, zyskujący obecnie na popularności, już taki nieszkodliwy nie jest. Otóż w Internecie oferuje się usługę „wirtualna świeczka dla naszych zmarłych”. Polega to na tym, że w specjalnej wyszukiwarce odnajdujemy imię i nazwisko bliskiej nam osoby, wybieramy z obrazka znicz, wysyłamy telefonem kod, otrzymujemy SMS aktywujący (oczywiście płatny) i niby to zapaliliśmy świeczkę dla swojego Drogiego Zmarłego.

Nazywając rzeczy po imieniu: jest to zwykłe oszustwo mające na celu wyciągnięcie pieniędzy od naiwnych lub leniwych. Ci, którzy odeszli przed nami do Domu Pana, nie potrzebują wymyślonej estetyki na swoich mogiłach, a już na pewno na nic zdadzą się im wirtualne świeczki. Potrzebują tylko jednego: naszej pamięci w modlitwie. To służy nie tylko im, ale też i nam.

Na Święto Zmarłych (i nie tylko) porządkujemy groby, czasem jedziemy wiele kilometrów, aby zapalić znicz w miejscu spoczynku krewnych. Poprzez ten wysiłek okazujemy przede wszystkim szacunek i pamięć, których potrzebujemy także dla zachowania własnej tożsamości, bo naszym Drogim Zmarłym potrzebna jest modlitwa. W drugiej Księdze Machabejskiej czy-

tamy, że *świętą i zbawienną jest rzeczą modlić się za umarłych, aby od grzechów swoich byli uwolnieni* (2 Mch 12, 44-45). Można to robić na wiele sposobów: modlitwa osobista w kościele, na cmentarzu, w domu; Msze Święte za zmarłych: indywidualne, zbiorowe, gregoriańskie; różaniec czy koronka w listopadzie w kościele (albo w innym miesiącu), modlitwa za zmarłych po każdej niedzielnej Eucharystii. Każdy z nas uczestnicząc we Mszy św. może ją też po prostu ofiarować za zmarłą osobę.

Wiele osób regularnie modli się za dusze w czyśćcu. Wielkim orędownikiem tej praktyki był św. Ojciec Pio, do którego zmarli zwracali się szukając ratunku. Św. Gertrudzie, podczas jednego z objawień, modlitwę za dusze czyścicowe podyktował sam Pan Jezus. O pomoc dla nich apelował także Benedykt XVI w encyklice „*Spe salvi*”: *Jako chrześcijanie nie powinniśmy pytać się jedynie: jak mogę zbawić siebie samego? Powinniśmy również pytać siebie: co mogę zrobić, aby inni zostali zbawieni i aby również dla innych weszła gwiazda nadziei. Wówczas zrobię najwięcej także dla mojego własnego zbawienia.* ❖❖❖



źródło: internet

MODLITWA ŚW. GERTRUDY

(odmówienie tej modlitwy uwalnia 1000 dusz)

Ojcze Przedwieczny,
ofiaruję Ci, Najdroższą Krew Boskiego Syna Twego,
Pana naszego, Jezusa Chrystusa
w połączeniu ze wszystkimi Mszami świętymi
dzisiaj na całym świecie odprawianymi,
za dusze w Czyśćcu cierpiące, za umierających,
za grzeszników na świecie,
za grzeszników w Kościele powszechnym,
za grzeszników w mojej rodzinie,
a także w moim domu. Amen.

CZYM JEST PATRIOTYZM

■ o. Andrzej **NICZYPOR SJ**

Listopad jest miesiącem, w którym łączymy obchody Narodowego Święta Niepodległości z myślą o naszych bliskich zmarłych, wszystkich Świętych i naszej Ojczyźnie Niebieskiej. Obie ojczyzny – ta ziemską i ta Niebieską – mają wiele wspólnego, dlatego chciałbym się podzielić refleksją na temat patriotyzmu, rozumianego jako miłość do ojczyzny ziemskiej i Ojczyzny Niebieskiej.

TRUDNOŚCI PATRIOTYZMU

Słowo „patriotyzm”, wzbudza zwykle skrajne emocje. Młodym ludziom kojarzy się z tradycją, z czymś, do czego nie są przekonani, a do czego są zachęcani, czy wręcz nagabywani. Dorosłym termin ten jest niewątpliwie bliższy, ale czy zawsze kojarzy się z wartościami, o które warto zabiegać?

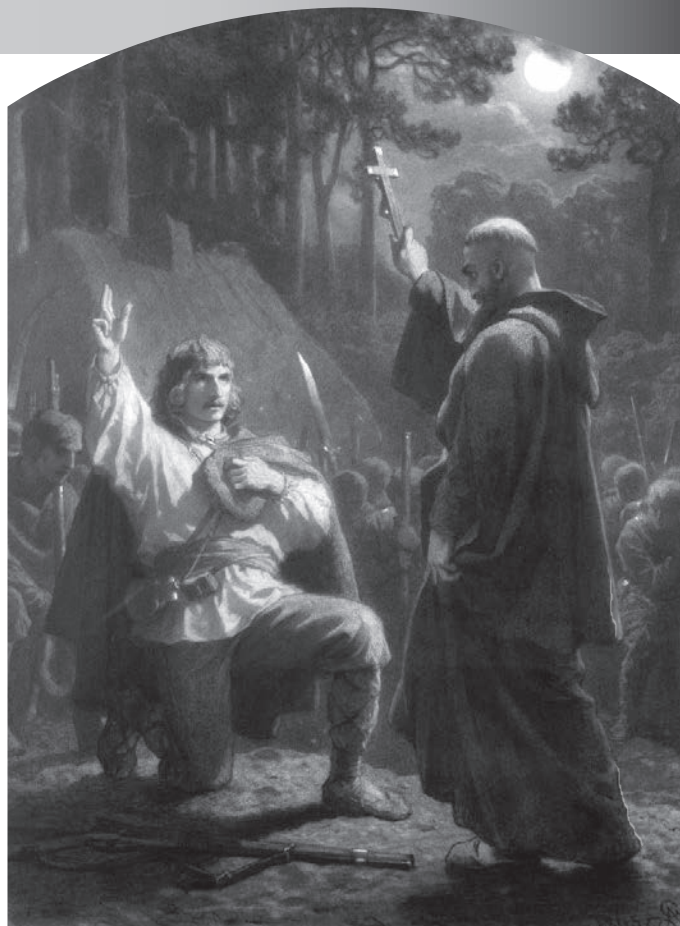
Dlaczego postawa patriotyzmu jest często źle kojarzona i skąd biorą się trudności w jej przeżywaniu? Dzieje się tak między innymi, dlatego że:

- jest jednym z elementów zastanych, a nie wybranych;
- jest kojarzony z ideologią i indoktrynacją (ktoś chce mi coś wpoić, by ograniczyć moją wolność),
- kojarzy się często ze skrajnymi ugrupowaniami narodowymi i religijnymi, które miłość do ojczyzny łączą z postawą niechęci do innych narodowości,
- w perspektywie migracji zarobkowej, polskość może być przeżywana jako ciężar, który ogranicza i opóźnia proces identyfikacji z nową kulturą narodową.

W kontekście powyższych trudności w przyjmowaniu postawy patriotyzmu, warto odnotować sytuacje odwrotne ujawniające pewne paradoksy. Otóż, wiele osób wyjeżdżających za granicę, tęskni za swoim krajem i właśnie na obczyźnie odzywa się ich naturalne poczucie przynależności narodowej; coś, co jest dane tak jak płeć, czy posiadanie imienia i nazwiska; coś, czego wyzbyć się nie da. Inny paradoks polega na tym, że chociaż wielu młodych zaprzecza, że są patriotami, to kiedy powie się cokolwiek negatywnego na temat ich miasta, czy osiedla, natychmiast protestują reagując nierzadko agresją. To jest właśnie przejaw patriotyzmu – obrony czegoś, z czym się identyfikują, z czym jest związana ich przeszłość, co znają i gdzie czują się bezpieczni.

IDENTYFIKACJA I INTEGRACJA

Patriotyzm wiąże się z potrzebą identyfikacji. Proces ten jest wpisany w rozwój człowieka. Dzieci, kształtując własną tożsamość, stopniowo identyfikują się z kolejnymi osobami i obiektami: rodzicami, imieniem i nazwiskiem, środowiskiem, zainteresowaniami (kluby sportowe, zespoły muzyczne), w końcu z określonymi, przyjętymi przez siebie wartościami. W kolejnych etapach rozwoju, już jako dorośli, identyfikują się z zawo-



Artur Grotzger, Przejście/Wikimedia Commons

dem i firmą. Zdrowe poczucie patriotyzmu odpowiada zatem naturalnemu rozwojowi człowieka, jego wychowaniu do miłości i odpowiedzialności. Nie można przecież kochać i być odpowiedzialnym za całą ludzkość, ale wychowanie do miłości i odpowiedzialności polega na stopniowym przyjmowaniu określonych wartości, z którymi człowiek się identyfikuje i za które czuje się odpowiedzialny. Dlatego, w sposób naturalny, najpierw następuje identyfikacja z najbliższym otoczeniem, potem z ojczyzną i dopiero na tej podstawie wytwarza się pozytywne (lub czasem negatywne) ustosunkowanie do ludzkości. Odwołam się tu do Katechizmu Kościoła Katolickiego, który naucza, że *czwarte przykazanie (czcij ojca swego i matkę swoją) domaga się ukazywania czci, miłości i wdzięczności obywateli względem ojczyzny oraz tych, którzy nią rządzą lub kierują* (KKK nr 2199; por. *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*, nr 75). Święty Paweł natomiast naucza: *A jeśli kto nie dba o swoich, a zwłaszcza o domowników, wyparł się wiary i gorszy jest od niewierzącego* (1 Tm 5, 8). Młoda osoba musi zatem wejść najpierw w gotowe struktury, reguły, zasady i obszary przynależności, które są jej dane po to, aby posługując się nimi, mogła funkcjonować w sposób prostszy i bezpieczniejszy. Te zastane struktury mają więc pomagać w integracji osobowości!

W tej perspektywie, zdrowe poczucie patriotyzmu jest nie tylko cnotą moralną, ale bardzo istotną pomocą w procesie dojrzewania do pełniejszego i piękniejszego przeżywania człowieczeństwa.

TRADYCJA ALBO PUSTKA

Jakie są skutki zerwania z tradycją? Według Emila Viktora Frankla, psychiatry i psychoterapeuty austriackiego, twórcy analizy egzystencjalnej i logoterapii, jednym ze skutków zerwania z tradycją jest pustka egzystencjalna. Oderwanie się

od konkretnych korzeni religii, tradycji i moralności powoduje ciągłą pogoń za nowością, za którą często kryje się pustka. Obrazowo można to porównać z sytuacją człowieka, który znajduje się na dryfującej krze i ratując się, przeskakuje z kry na krę i jest zmuszony do ciągłej ucieczki. Współczesna kultura szukając nieustannie czegoś nowego, przedstawia tradycję jako ciężki balast, którego trzeba się pozbyć, z którego trzeba się jak najszybciej wyzwolić. Na takiej mentalności żerują reklamy, zachęcające do kupowania ciągle nowych rzeczy, by doświadczać nieustannie czegoś nowego, bez „smakowania” życia, bez odpoczynku, bez zatrzymania się na tym, co wystarczy, bez docenienia tego, co jest dobre i sprawdzone. Paradoksalnie, te same reklamy jako atut firm sprzedających dane wyroby, podają właśnie długoletnią tradycję. O. Józef Augustyn, w jednej ze swoich książek pisze, że zerwanie z tradycją spowodowało między innymi to, że człowiek został oderwany od korzeni religii i etyki. Skrajnym przejawem zerwania z tradycją jest „teologia śmierci Boga”, która zaprzecza Objawieniu Boga w historii. W ten sposób oferuje się ludzkości nowe życie, nowe zasady postępowania i nową moralność. Okazuje się jednak, że człowiek tej próby nie wytrzymuje i doświadcza próżni egzystencjalnej (Józef Augustyn SJ, *Pustka egzystencjalna a leczenie zranionego serca*, w: *Jak odkrywać sens ludzkiego życia*, praca zbiorowa pod red. Józefa Augustyna SJ, Wydawnictwo WAM, Kraków 1996, ss. 39-50).

WYCHOWANIE DO PATRIOTYCZNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI

Jak wychowywać do patriotyzmu? Przede wszystkim warto próbować odwoływać się do konkretnych, wspomnianych wyżej zagadnień identyfikacji, wolności, obszaru niezależności

i bezpieczeństwa. Na pewno dużą pomocą jest ukazywanie patriotyzmu jako czegoś pozytywnego, jako naturalnego odniesienia się do wartości, które są bogactwem. Obok nauki historii, pieśni patriotycznych, kultuwowania regionalnych i narodowych tradycji, warto uwrażliwiać młodych ludzi na dobro wspólne, na poszanowanie wspólnego mienia, z którego korzystają inni Polacy.

Najbardziej skuteczne w krzewieniu dojrzałej postawy patriotyzmu jest nasze osobiste świadectwo. Warto przypomnieć o ponawianych przed każdymi wyborami apelami Kościoła o wzięcie odpowiedzialności i obowiązku uczestniczenia w głosowaniu. Smutne są antyświadectwa (niestety także przedstawicieli Kościoła), którzy szcycą się tym, że od wielu lat nie brali udziału w wyborach. Niektórzy z nich nawet w sposób arbitralny i bardzo nieodpowiedzialny cytują słowa św. Pawła z Listu do Filipian: *Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie* (Flp 3, 20). Są to mechanizmy myślenia charakterystyczne dla niektórych sekt, m.in. Świadków Jehowy. Pan Bóg powołał nas do życia w konkretnym miejscu i mamy moralny obowiązek czynić tę przestrzeń obszarem oddziaływania łaski Bożej. Dlatego miłość do ojczyzny wyraża się również w odpowiedzialnym udziale w wyborach i głosowaniu na te osoby czy partie, których światopogląd jest najbliższy wartościom chrześcijańskim. Poza tym zamiast narzekać na to, że w innych krajach jest lepiej, dojrzały chrześcijanin podejmuje wszelkie możliwe działania, by to właśnie jego ojczyzna była tą, z której jest dumny, bo ma wpływ na zmiany, które dokonują się w jego czasach i na jego oczach. Tylko świadome i odpowiedzialne życie nas, katolików w ojczyźnie ziemskiej otwiera możliwość wspólnego spotkania w Ojczyźnie Niebieskiej, czego możemy sobie wspólnie życzyć. ❖❖❖



Adam Ziemianin

PRZYDA SIĘ TAKA CHWILA

Daj nam oddechu
pełną garść
Na chwilę – Boże
zwolnij czas

Niech choćby czasem
maj nam trwa
Tyle co stycznie
trzy lub dwa

Daj nam miłości
pełną garść
Na chwilę - Boże
zwolnij czas

Niech nie ucieka
tak jak mgła
Niech się dodaje
dzień do dnia

Czasu Ci Boże
nie ubędzie
Ty wszystko możesz
jesteś wszędzie

A nam się przyda
taka chwila
Żeby nad życiem
się zatrzymać

Leopold Staff

JAK CI DZIĘKOWAĆ

Jak Ci dziękować – żeś mi dał tak wiele,
iż jestem w życiu jak ów gość przygodny,
co zaproszony został na wesele
niespodziewanie i nie odszedł głodny.

Duszą spokojną wstecz się nie oglądam
za przeszłym dobrem, które już nie wróci.
I w swej radości niczego nie żądam,
tylko dziwuję się, że radość smuci.

Jesień ma złotą pogodą się głosi,
o pełnym ciszy, łagodnym wieczorze.
I rozczulone serce moje wznosi
okrzyk zachwytu: „Bóg Ci zapłać, Boże”.



SĄD OSTATECZNY

Z CZYM DO MNIE PRZYCHODZISZ CZŁOWIEKU?

■ Barbara **ĆWIK**



Hans Memling-Sąd Ostateczny, Gdańsk, Muzeum Narodowe/Wikimedia Commons

Człowiek uwierzył, że jest panem świata, zachłysnął się wszystkim, co może zdobyć – dla własnej przyjemności i zaspokojenia żądz. Tymczasem powinien pamiętać, że jego życie na tej ziemi ma swój kres. Przychodzi moment przekroczenia granicy światów, i wtedy Bóg nas zapyta: *Z czym do mnie przychodzisz człowieku? Dałem ci tak wiele talentów, stworzyłem dla ciebie tak piękny świat – co z tym zrobiłeś?*

PORT PRZEZNACZENIA

Gdańsk w XV w. był jednym z największych miast regionu. Do jego portu zawijało wiele statków wyladowanych cennymi towarami. Zrzeszeni w Hanzie kupcy zarabiali więcej niż pozostali.

Pojawili się kaprzy, którzy byli czymś pomiędzy piratami a żołnierzami na służbie króla. Jednym z najsłynniejszych był Paul Beneke, który dowodził największym okrętem na Bałtyku, noszącym nazwę „Piotr z Gdańska”. Była to trzymasztowa karaka o długości 50 m. Mając list kaperski wystawiony przez króla Kazimierza Jagiellończyka mógł napadać i przejmować towary przewożone przez nieprzyjacielskie statki. Niekiedy jednak, w pogoni za zyskiem, atakował również statki neutralne. Tak stało się 27. kwietnia 1473 r. z galerą „San Matteo”, płynącą z Brugii pod banderą neutralnej Burgundii. Łupem kaprów padł m.in. obraz ołtarzowy Hansa Memlinga „Sąd Ostateczny”. I tak, po podziale łupów trafił do grodu nad Motławą.

To jedno z najznakomitszych dzieł późnego średniowiecza przeznaczone było do rodowej kaplicy Tanich w kościele Badia Fiesolana pod Florencją. Po zrabowaniu go ze statku „San Mateo”, został umieszczony na filarze przy kaplicy św. Jerzego. Prawowici właściciele, korzystając z pomocy księcia Karola Śmiałego czy samego papieża Sykstusa IV starali się go odzyskać. Na próżno, pozostał w Gdańsku.

Na przestrzeni wieków kilku słynnych władców usiłowało go zdobyć do swojej kolekcji ofiarowując hojną zapłatę (cesarz Rudolf II) czy przejąc jako część wojennych kontrybucji (car Piotr I), ale gdańszczanie uparcie odmawiali wydania swojego najcenniejszego skarbu. Dopiero w 1807 r. dyrektor Muzeum Napoleona I wywiózł tryptyk do Paryża. Po upadku cesarza armia pruska zabrała go do Berlina, skąd powrócił do Gdańska w 1817 r.

Pod koniec II wojny światowej został ukryty przez Niemców w Turynii, gdzie odnalazła go Armia Czerwona i wywiozła do leningradzkiego Ermitażu. I znowu miał szczęście powrócić (w ramach powojennych rewindykacji) do Gdańska.

Od 1972 r. ołtarz znalazł swoje stałe miejsce w Muzeum Narodowym w Gdańsku. W bazylice mariackiej natomiast możemy po-

dziwiać XVIII-wieczną kopię autorstwa Louisa Sy, malarza i konserwatora gdańskiego.

OPOWIEŚĆ I SYMBOLIKA OŁTARZA

Składający się z trzech części ołtarz do dzisiaj zachwyca świetlistością czystych barw i bogactwem złożonych treści. Fundatorami ołtarza był florencki bankier Angelo di Jacopo Tani i jego żona Caterina Tanagli. Ich wizerunki Memling namalował na tylnej stronie bocznych skrzydeł ołtarza.

Przedstawienia sądu ostatecznego w sztuce chrześcijańskiej największą popularnością cieszyły się w średniowieczu. Umieszczane w najbardziej eksponowanych miejscach miały przypo-

minać o nieuniknionym końcu doczesnego świata, który miał się wiązać z moralną oceną każdego człowieka – a to budziło grozę i skłaniało do refleksji.

Patrząc na część środkową widzimy w centrum kompozycji dwie kluczowe postaci – Jezusa Chrystusa i archanioła Michała. Tronujący Chrystus ukazany na złotym tle, symbolizującym ponadczasową, boską przestrzeń opiera stopy na kuli obrazującej wszechświat. Odziany jest w czerwoną szatę symbolizującą związek Jego śmierci i powtórnego przyjścia w chwale. Jest sędzią zasiadającym na tęczy, (obrazującej przymierze Boga z ludźmi) w otoczeniu apostołów, którzy występują w roli ławników. Poniżej Matka Boża jako pośredniczka i Jan Chrzciciel, który zapowiedział misję Zbawiciela, proszą Boga o łaskę dla sądzonych ludzi. W części dolnej, której osią i postacią centralną jest archanioł Michał, widzimy symboliczną Dolinę Jozafata i rozgrywający się na niej dramat. Odbyna się sąd nad powstającymi z grobów zmarłymi. Anioł sądu i kary, jakim jest archanioł Michał, ukazany przez Memlinga jako uskrzydłony rycerz w złocistej zbroi, waży przed wydaniem wyroku przez Sędziego każdą duszyczkę. Dobre uczynki ważą więcej i kiedy szala przechyliła się w dół, można być pewnym zbawienia. Kiedy idzie w górę, wtedy sądzony jest porwany przez diabły do otchłani.

Na prawym skrzydle tryptyku panuje nastrój spokojnej modlitwy, ładu i harmonii. Widzimy zbawionych wchodzących po kryształowych schodach do raju. Witają ich św. Piotr, a przed wejściem do bram raju aniołowie ubierają ich w szaty godowe, symbolizujące przynależność do wspólnoty odkupionych. Brama do raju pokazana jest w postaci portalu ówczesnych (gotyckich) świątyń. Na półokrągłym tympanonie pokazany jest Bóg Ojciec w koronie i z berłem w dłoni, z otwartą księgą siedmiu pieczęci, symbolizującą boskie wyroki, u Jego stóp (zgodnie z wizją św. Jana) spoczywa Baranek Boży, który zerwał pieczęcie księgi, a wokół umieszczono wizerunki czterech ewangelistów i dwudziestu czterech starców apokaliptycznych. Na wysokim szczycie pokazano stworzenie Ewy – jest to aluzja do grzechu pierworodnego, będącego pierwotną przyczyną wydarzeń Sądu Ostatecznego.

Na lewym skrzydle natomiast panuje chaos i dramatyzm, tu skazani wtrąceni są w piekielną otchłań. Żaden ze współczesnych Memlingowi twórców nie ukazał potępienia w tak mistrzowski, realistyczny i przerażający sposób. Hybrydowe, zomorficzne, odrażające i demoniczne istoty trzymają w rękach rozmaite narzędzia tortur i spychają nimi grzeszników w ogień. Diabłom, wg średniowiecznego postrzegania sił dobra i zła, przypisano cechy różnych zwierząt, które miały obrazować ludzkie grzechy. Tego ze skrzydłami ćmy i pochodnią, spychającego kobietę w czeluść piekielną, można odczytać jako grzech nieczystości, diabła o pysku dzika, unoszącego związaną powrozem parę – jako cudzołóstwo, a spadającego na grzbiecie lwa mężczyznę – jako gniew.

Genialne dzieło niderlandzkiego mistrza malarstwa epoki średniowiecza wciąż fascynuje, zachwyca i skłania do refleksji nad naszym życiem. Zauważyć trzeba, że na sąd stawiamy się nadzy, bez gromadzonego podczas ziemskiego życia bogactwa. Jedynie dobro i miłość, które świadczyliśmy innym, mają swoją wagę. A więc, znowu zastanówmy się, co odpowiemy, kiedy Stwórca zapyta nas: *Z czym do mnie przychodzisz człowieku?* ❖❖❖

NASI DUSZPASTERZE

To już 75 lat, jak w parafii przy al. Pracy wspólnie chwalą Pana Boga mieszkańcy Grabiszyna-Grabiszynka (w tej wspólnotcie mieszka ich ponad 13000) i jezuiti z południowej polskiej prowincji Towarzystwa Jezusowego. O historycznych aspektach tego świętowania pisaliśmy w poprzednim numerze GP, a tu zatrzymajmy się na codzienności.

Oprócz tego, że w niedziele i święta gorliwie uczestniczymy w liturgicznym życiu naszej wspólnoty, to zdarza się też, że od czasu do czasu bierzemy udział w różnych parafialnych inicjatywach i spotykamy się wówczas z naszymi duszpasterzami również w rzeczywistości pozakultowej, np. w swoich mieszkaniach podczas corocznych wizyt duszpasterskich. Wtedy to zdarzają się niektórym z parafian sytuacje bardzo niezręczne i zawstydzające. Na czele kanonu kołędowych anegdot wciąż jest ta, w której na zakończenie wizyty duszpasterskiej gospodarz prosi księdza o pozdrowienie proboszcza..., z którym właśnie rozmawiał.

Żeby więc zminimalizować ryzyko podobnych „wpadek” chcemy naszym Czytelnikom choć trochę przybliżyć duszpasterzy posługujących w naszej parafii św. Klemensa Dworzaka. Wtedy będzie łatwiej zacząć rozmowę na kolędzie i zręczniej zakończyć.



PROBOSZCZ O. JANUSZ ŚLIWA SJ

Urodzony w 1962 r. w Stróżach na Nowosądecku, święcenia kapłańskie przyjął 30 lat później w Nowym Sączu (był kolegą kursowym m.in. oo. Jacka Maciaszka, Wojciecha Ziółka i Stanisława Tabisia). Studiował filozofię w Krakowie oraz teologię w Warszawie i Innsbrucku. Był dyrektorem Domu Spotkań im. Angelusa Silesiusa we Wrocławiu, a następnie Centrum Kształcenia i Dialogu Theotokos oraz Katolickiego Instytutu Zarządzania w Gliwicach. W jego życiorysie znaleźć można wzmianki m.in. o tym, że był pomocnikiem w parafii ormiańskokatolickiej w Gliwicach i o zaangażowaniu w działalność Fundacji Krzyżowa. Prowadził też szkolenia i skupienia dla chrześcijańskich przedsiębiorców oraz rekolekcje dla małżeństw niesakramentalnych. W latach 2010-14 był proboszczem parafii św. Andrzeja Boboli w Czechowicach-Dziedzicach. Do naszej parafii przybył w 2014 r. Był wikariuszem i opiekunem wielu grup parafialnych. Od sierpnia 2019 r. jest proboszczem naszej parafii i przełożonym domu zakonnego, przygotowuje też młodzież i dorosłych do przyjęcia sakramentu bierzmowania. Lubi przechadzki z kijkami na świeżym powietrzu, namiętnie czyta, szczególnie pozycje związane z historią miejsc, w których przebywa; wciąż się dokształca – zwłaszcza w teologii i zarządzaniu.



O. KRZYSZTOF ANTONIEWICZ SJ

Urodzony w 1958 r. w Szamlinie w Wielkopolsce. Święcenia kapłańskie przyjął w 1987 r. w Nowym Sączu. Studiował filozofię w Krakowie i teologię w Neapolu. Duszpasterz akademicki, katecheta, rekolekcjonista i opiekun Wspólnot Życia Chrześcijańskiego oraz Drogi Neokatechumenalnej, m.in. we Wrocławiu (u nas: 1987-90), Krakowie i Gliwicach. Swoją ponowną pobyt w naszej parafii rozpoczął w 2016 r. Przeszedł wraz ze spotykającą się u nas wspólnotą neokatechumenalną cały cykl formacyjny, co trwało 28 lat. Jest ekonomem rezydencji jezuitów i dba o finanse. Zorientowany w nowinkach informatycznych, dzięki jego zabiegom w czasie pandemicznym zaczęły się transmisje online z kościoła. Od wielu lat związany z Kęgami Rodzin Domego Kościoła Ruchu Światło-Życie.



O. PIOTR BLAJEROWSKI SJ

Urodzony w 1959 r. w Sosnowcu, święcenia kapłańskie przyjął w 1985 r. w Gliwicach. Studiował filozofię w Krakowie oraz teologię w Warszawie i na uniwersytecie Gregorianum w Rzymie, a następnie pracował m.in. jako katecheta, proboszcz, spowiednik, duszpasterz Wspólnoty Trudnych Małżeństw – w Bytomiu, Nowym Sączu, Krakowie, we Wrocławiu (1997-2003), Czechowicach-Dziedzicach i Krakowie Łągiewnikach. W naszej parafii po raz drugi – od 2016 r. Opiekuje się wspólnotą Odnowy w Duchu Świętym „Kana”. Wytrwale służy w konfesjonale jak o. Pio; kierownik duchowy osób świeckich i zakonnych; nie przejdzie obojętnie obok żadnego zagubionego w swoich wątpliwościach wiernego; prowadzi swoją stronę internetową „Obserwator Królestwa” (www.blajerowski.jezuici.pl). Swoje rozważania publikuje też na *Gloria.tv*.



O. GRZEGORZ KRAMER SJ

Urodził się w 1976 r. w Bytomiu, a wychował w Gliwicach. W Towarzystwie Jezusowym jest od 1997 r. Po nowicjacie i studiach filozoficznych w Krakowie pracował w Jezuitskim Duszpasterstwie Powołaniowym, katechizował w parafii w Nowym Sączu. Po teologicznych studiach na Bobolanum w Warszawie i święceniach

diakonatu w 2007 ojciec prowincjał przysłał go do naszej parafii, gdzie przez pięć lat pracował jako duszpasterz młodzieży i (po święceniach kapłańskich w Krakowie w 2008 r.) jako wikary. W 2012 r. wrócił do Duszpasterstwa Powołań. Po probacji w 2017 r. przez 3 lata był przełożonym jezuickiej wspólnoty i proboszczem Parafii Najświętszego Serca Jezusa w Opolu. Od sierpnia 2020 r. ponownie jest we wspólnocie przy Alei Pracy. Zajmuje się duszpasterstwem dzieci i ich rodziców. Był felietonistą i członkiem Rady Programowej jezuickiego portalu DEON.pl, wydał też kilka książek o współczesnej kondycji Kościoła, uczuciach i emocjach i o tym przede wszystkim, że Bóg jest dobry. Prowadzi blog internetowy na stronie <http://grzegorzkramer.pl/>. O. Kramer lubi jazdę na rowerze i podobno nosi kolorowe skarpetki.



O. ANDRZEJ PEŁKASJ

Urodził się w 1951 r. w Wilczym Gardle (obecnie część Gliwic). Święcenia kapłańskie przyjął w 1979 r. w Gliwicach. Studiował filozofię w Krakowie, teologię w Warszawie oraz teologię pastoralną na KUL-u w Lublinie. Po święceniach pracował jako duszpasterz młodzieżowy i harcerski w Krakowie, Wrocławiu, Rudzie Śl., Chicago, Krakowie i w Atenach. W naszej parafii od 2010 r. Zajmując się ministrantami i młodzieżą z Magisu – próbuje ją wychować do samodzielności, aktywności i bliskości Pana Boga; odprawia też msze dziecięce – bardzo się w nie angażuje, gra na gitarze i wykorzystuje różne przydatne poglądowno i duszpastersko gadzety; przez ostatnie 30 lat sprawia mu radość fotografowanie. Uprawia turystykę pieszą i rowerową. Lubi jeździć na rowerze; gra też z pasją w ping-ponga. Jest zaangażowany w duszpasterstwo Okręgu Dolnośląskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.



O. ANDRZEJ NICZYPORSJ

Urodził się w 1973 r. w Oleśnicy, święcenia kapłańskie przyjął w 2009 r. Studiował w Lublinie, Krakowie, Neapolu i Warszawie. Doktor teologii moralnej, rekolekcjonista, kierownik duchowy, psycholog. Był dyrektorem bursy dla młodzieży w Krakowie, posługiwał w domu rekolekcyjnym w Czechowicach-Dziedzicach, był wikarym w Bytomiu. Jest też wikariuszem i u nas, od przyścia w 2019 r. Szczególnie dba o liturgiczną oprawę nie tylko uroczystości, ale każdego nabożeństwa, w którym uczestniczy, kazania przygotowuje na tablicie, jeździ na skuterze, biega, uwielbia aktywność fizyczną; jest wdzięczny za każde dobro, jakie go spotyka. Ma brata bliźniaka, też księdza – salezjanina.

Urodził się w 1934 r. w Trzebosi. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1959 r. w Warszawie. Senior domu zakonnego i parafii – o bardzo bogatej przeszłości (pierwszy raz był duszpasterzem w naszej parafii w latach 1968-70) i nie wiadomo jak bogatej przyszłości... Od czasu do czasu napomyka, że spodziewa się lada moment... spotkać twarzą w twarz z Panem Bogiem, ale Ten ma widać inne wobec o. Jana plany. Ukończył studia filozoficzne w Krakowie, teologiczne w Warszawie oraz z literatury klasycznej na Uniwersytecie Wrocławskim. Profesor łaciny i j. polskiego w Starej Wsi i w Krakowie, tłumacz i redaktor w WAM w Krakowie, duszpasterz w Chicago, redaktor „Posłańca Serca Jezusowego” i „Naszyc Spraw”. Opublikował wiele artykułów, tłumaczeń i książek. Ostatnio poczytny autor tekstów w „Głosie Pocieszenia” oraz w licznych czasopismach diecezjalnych i zakonnych; nieustrudzony spowiednik i przewodnik duchowy wielu zagubionych dusz, sugerujący szukanie w sobie samym nie tego, co złe i występne, ale co dobre, piękne i wzniosłe.



O. JAN OZÓG SJ

Urodził się w 1934 r. w Trzebosi. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1959 r. w Warszawie. Senior domu zakonnego i parafii – o bardzo bogatej przeszłości (pierwszy raz był duszpasterzem w naszej parafii w latach 1968-70) i nie wiadomo jak bogatej przyszłości... Od czasu do czasu napomyka, że spodziewa się lada moment... spotkać twarzą w twarz z Panem Bogiem, ale Ten ma widać inne wobec o. Jana plany. Ukończył studia filozoficzne w Krakowie, teologiczne w Warszawie oraz z literatury klasycznej na Uniwersytecie Wrocławskim. Profesor łaciny i j. polskiego w Starej Wsi i w Krakowie, tłumacz i redaktor w WAM w Krakowie, duszpasterz w Chicago, redaktor „Posłańca Serca Jezusowego” i „Naszyc Spraw”. Opublikował wiele artykułów, tłumaczeń i książek. Ostatnio poczytny autor tekstów w „Głosie Pocieszenia” oraz w licznych czasopismach diecezjalnych i zakonnych; nieustrudzony spowiednik i przewodnik duchowy wielu zagubionych dusz, sugerujący szukanie w sobie samym nie tego, co złe i występne, ale co dobre, piękne i wzniosłe.

Urodził się w 1943 r. w Czechowicach-Dziedzicach. Święcenia kapłańskie przyjął tamże w 1973 r. Studiował filozofię w Krakowie i teologię w Warszawie. Do naszej parafii zawitał jeszcze jako diakon w roku 1972; pracował tu do 1978 roku jako duszpasterz akademicki i katecheta (dowody sympatii dawni wychowankowie okazują mu dotąd – szczególnie w dniach jego jubileuszy i imienin). Także proboszcz i przełożony domu zakonnego w Opolu, później duszpasterz polonijny w Czeskim Cieszynie (przyjaciele stamtąd dotąd przyjeżdżają go odwiedzać). W naszej parafii ponownie od 2002 r. Obecnie jest rezydentem – służy wspólnie cichą modlitwą i wstawiennictwem u Pana Boga podczas Eucharystii.



O. JÓZEF STECZEK SJ

Urodził się w 1965 r., studiował w Paragwaju, święcenia kapłańskie przyjął w roku 2004. Do 2014 r., przez większość swojego kapłańskiego życia, pracował na misjach – w Rosji (Moskwa), Kazachstanie, Kirgistanie i Paragwaju. O. Grzegorza gościliśmy w naszej parafii w sierpniu 2008 r., kiedy to głosił kazania i zbierał ofiary na potrzeby misji, w której wówczas pracował (na terenach dawnych „redukcji paragwajskich”, XVII-wiecznego jezuickiego państwa misyjnego). Przyszedł do nas z jezuickiej parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kłodzku; w naszej wspólnocie parafialnej jest opiekunem wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym. Oprac. Bogdan SZYSZKO



O. GRZEGORZ TĘCZARSJ

Urodził się w 1965 r., studiował w Paragwaju, święcenia kapłańskie przyjął w roku 2004. Do 2014 r., przez większość swojego kapłańskiego życia, pracował na misjach – w Rosji (Moskwa), Kazachstanie, Kirgistanie i Paragwaju. O. Grzegorza gościliśmy w naszej parafii w sierpniu 2008 r., kiedy to głosił kazania i zbierał ofiary na potrzeby misji, w której wówczas pracował (na terenach dawnych „redukcji paragwajskich”, XVII-wiecznego jezuickiego państwa misyjnego). Przyszedł do nas z jezuickiej parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kłodzku; w naszej wspólnocie parafialnej jest opiekunem wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym. Oprac. Bogdan SZYSZKO

ODRODZENI DLA NIEBA

■ Z Danutą **NOWAK** rozmawia Jacek **KUCZMARZ**

li minęło już 33 lat. Ówczesny ks. Proboszcz Tadeusz Sarota zaprosił ekipę katechistów aż z Lublina, aby wygłosili 15 katechez i okazało się, że chętnych było bardzo dużo, ponieważ zgłosiło się ponad 100 osób. Powstały zatem dwie duże wspólnoty po około 50 osób, które potem oczywiście wykruszały się z różnych przyczyn, także z tych naturalnych, np. śmierci braci. Później były kolejne katechezy, kolejne wspólnoty.

Co Was wyróżnia na tle innych wspólnot?

Trudno powiedzieć, co nas odróżnia od innych wspólnot, może to, że nie mamy wakacji i spotykamy się cały rok (*śmiech*). Ale tak na serio, to może taki duch głoszenia Kerygmatu, czyli Dobrej Nowiny o śmierci i Zmartwychwstaniu Pana Jezusa. Nasze wspólnoty są formacyjne dla katechistów gotowych głosić ewangelię na całym świecie. W naszych wspólnotach rodzą się niesamowite owoce i charyzmaty, np. rodziny wielodzietne gotowe jechać na krańce świata, aby być wsparciem dla parafii, w której już nie ma wiernych. Mamy też seminaria *Redemptoris Mater*, które kształtują presbiterów gotowych iść wszędzie tam gdzie ich Pan Bóg – przez decyzje Biskupa – pośle. No i muszę się pochwalić, że te seminaria są pełne, a na całym świecie mamy ich ponad 100, na wszystkich kontynentach. W Polsce są dwa: w Warszawie i Łodzi. Co roku kilka tysięcy młodych chłopaków wstępuje do Seminarium! Tak, tak, nie pomyliłam się, kilka tysięcy, oczywiście nie wszyscy z nich zostają presbiterami, ale dość duża część.

Mogę powiedzieć, że wspólnoty są bardzo płodne, nie tylko dlatego, że mamy w młodych wspólnotach dużo dzieci (*śmiech*), ale też są płodne w dawaniu swojego życia dla ewangelizacji w różnych formach: głoszenia katechez, wyjeżdżania na Misje, powołań kapłańskich i zakonnych, posługi wśród parafii, które już nie mają wiernych. Terenem Misji stała się już Europa zachodnia – wiele naszych rodzin wraz z kapłanami pracuje w Niemczech, Holandii, Czechach, Szwecji, Anglii, Chorwacji i w wielu innych.

Jak rozumieć określenie „Droga Neokatechumenalna”?

Droga Neokatechumenalna, tak jak mówiłam wcześniej, jest drogą wtajemniczenia chrześcijańskiego i wiąże się z Chrztem. NEO -nowy i Katechumenat, czyli jest to nowy katechumenat pochrzcielny, ale składa się z takich samych etapów jak Katechumenat dorosłych, czyli ma pewne etapy nazywane Skrutyniami. Są trzy skrutynia, a pomiędzy nimi inne etapy wprowadzające nas w modlitwę i uczące modlić się.

Można usłyszeć, że osoby z neokatechumenatu modlą się jakoś inaczej. Czy to prawda?



foto. Ewa Droszcz

W naszej parafii funkcjonuje wiele wspólnot, do których można dołączyć, w których można przeżywać i pogłębiać swoją wiarę. Chcąc przybliżyć kolejną grupę parafialną, poniżej zamieszczamy wywiad z Danutą Nowak, która od ponad 30 lat jest członkiem wspólnoty Neokatechumenatu.

JACEK KUCZMARZ: Pierwszy raz słyszałem o Neokatechumenacie w drugiej połowie lat 90. Czym on jest?

DANUTA NOWAK: Neokatechumenat zgodnie z naszymi Statutami, zatwierdzonymi przez Papieską Radę do spraw Świecickich, jest to *itinerarium*... czyli jest to pewna podróż, droga, odkrywanie. Ale wypadaloby zapytać: odkrywanie czego? No właśnie swojego chrztu. Brzmi to dość dziwnie, bo jak można odkryć swój chrzest? Przecież chrzest to pierwszy sakrament, który zostawia znamię Ducha Świętego, jest niezmywalny i niepowtarzalny. W tej Drodze chodzi o to, by odkryć głębię tego Sakramentu, objawiającą się w niesamowitej więzi łączącej nas, stworzenia ze swoim Stworzycielem, więzi, która została utwierdzona i pogłębiona poprzez akt Wcielenia i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

Neokatechumenat to więc odkrywanie głębi chrztu, które odbywa się poprzez Słowo Boże, Liturgię i Wspólnotę. To jest tak zwany trójnóg wtajemniczenia chrześcijańskiego: spotykamy się na liturgiach, czytamy i słuchamy Słowa Bożego oraz poznajemy siebie, swoje słabości, ograniczenia i grzechy w relacji z drugim. Uczymy się kochać, przebaczać, nosić grzechy innych na sobie i iść do Nieba. Prościzna! (*śmiech*) Trwa to jednak bardzo długo, gdyż człowiek jest oporny i często żyje „w bańce” i nieprawdziwym wyobrażeniu siebie i Boga. Ale na tej Neokatechumenalnej Drodze zmienia się stopniowo i łagodnie, bo Pan Bóg jest dobry.

Jakie były początki Neokatechumenatu w naszej parafii? Początki Neokatechumenatu w naszej parafii to rok 1987, czy-



fot. Ewa Droszcz



fot. Ewa Droszcz

Chciałabym to zdementować. Wprawdzie odmawiamy brewiarz, który nie każda ze świeckich osób odmawia, ale oprócz tego z całym Kościołem o 12.00 odmawiamy Anioł Pański, starsze wspólnoty modlą się różańcem i są to nasze obowiązkowe modlitwy. Pewną nowością w naszych wspólnotach jest to, że najczęściej w niedzielę skrutujemy Pismo Święte. Co to znaczy? Otóż, posługując się odnośnikami Biblii Jerozolimskiej „płyniemy” niejako przez Słowo Boże i słuchamy tego co do nas poprzez to Słowo mówi Pan Bóg. To są wspaniałe chwile, kiedy można słuchać w sposób intymny Słów Boga. Pan Bóg przychodzi w swoim Słowie, pociesza, rozjaśnia, podtrzymuje na duchu, zagrzewa do walki, wspiera i pokazuje, kim jesteśmy, w sposób delikatny, bo On jest delikatny. Mamy też pewne odrębne liturgie związane z etapami, o których wspomniałam i z naszą formacją jako taką, ale te liturgie to nic innego jak czytanie Słowa Bożego, modlitwa osobista w cichości, modlitwa spontaniczna i dzielenie się tym, co nam Pan Bóg chce przez to Słowo powiedzieć.

Jaka jest rola kapłana we wspólnotcie?

Rola kapłana we wspólnotcie jest taka jak każdego kapłana, czyli udziela nam sakramentów, głosi nam homilie, koryguje, wyjaśnia naukę Kościoła katolickiego, ale jeśli jest z nami na Drodze i poddaje się tej formacji, to jest także naszym bratem, z którym mamy też relację i więzi o wiele większe niż z innymi kapłanami.

Tu jest pewien paradoks, bo z jednej strony nie jesteśmy klerykalni jako wspólnoty, nasze wspólnoty nie są oparte o charakterystykę jakiegoś kapłana, ale z drugiej strony bardzo kochamy Kościół i kapłanów. Jesteśmy wdzięczni za każdego, który ma dla nas czas i chce być z nami, no i jesteśmy też posłuszni Biskupowi miejsca, czyli proboszczowi, mimo, że naszą formacją duchową niejako zajmują się katechisci – osoby świeckie.

Dla kogo jest Neokatechumenat?

Neokatechumenat jest dla wszystkich! (*śmiech*) Tak, tak, jakkolwiek to brzmi! To też może nas wyróżnia od innych wspólnot, gdyż w katechezach można uczestniczyć od 15. roku życia, bez górnej granicy. Zatem w naszych wspólnotach są ludzie bardzo młodzi, młodzi, w średnim wieku, mężczyźni, kobiety, samotni i w związkach małżeńskich. Mogą być osoby proste, wykształcone i bez wykształcenia, zdrowe

i chore... po prostu wszyscy! Taki przekrój wspólnoty powoduje, że się szybciej nawracamy.

Proszę o kilka słów zachęty.

Kilka słów zachęty? Jakiś baner reklamowy? (*śmiech*) Cóż ja mogę powiedzieć... Tylko ze swojego doświadczenia, że moje życie zostało uratowane przez wspólnotę neokatechumenalną. Dostałam tam drugie życie, przeżyłam wiele trudnych i pięknych chwil, poznałam Boga w sposób intymny i osobowy, pokochałam Kościół katolicki i Maryję, mam więzi z obcymi ludźmi mocniejsze i głębsze niż czasem w rodzinie. W wielu aspektach zmieniłam się, bo poznałam, że jestem słaba, krucha, grzeszna i że nie umiem kochać, i jeszcze to, że niewiele ode mnie zależy, ale Tym, który mi daje życie i pozwala kochać, jest Jezus Chrystus! Moje serce po 33 latach bycia we wspólnocie jest pełne wdzięczności do Boga, katechistów, Kościoła i braci, z którymi idziemy w karawanie na spotkanie Nieba. Czy to wystarczająca zachęta?

Myślę, że wiele osób po takiej zachęcie może zadać sobie pytanie, jak do Was trafić?

Wspólnoty, ze względu na formację, o której mówiłam, są w pewnym sensie zamknięte, i nie można dołączyć w każdej chwili, do każdej wybranej wspólnoty. Czyli do naszej pierwszej (I) wspólnoty już nie można dołączyć. Mamy jeszcze drugą (II) wspólnotę, do której można dołączyć, ale trzeba najpierw przejść przez katechezy. Jednak wspólnoty są ciągle otwarte i ciągle czekają, gdyż dwa razy do roku, jesienią i na wiosnę, są głoszone katechezy i można na takie katechezy przyjść, wysłuchać ich i trafić do wspólnoty, a potem ruszyć w Drogę, by odkrywać swój chrzest, siebie samego i miłość Boga. Jeśli ktoś byłby zainteresowany to podaję mój numer telefonu (**694219736**), można dzwonić do mnie i uzyskać informacje, kiedy i gdzie będą katechezy. Teraz ze względu na pandemię będziemy głosić katechezy nawet dla 2-3 osób, także proszę się nie zniechęcać i jeśli ktoś chce wysłuchać Katechez i pięknego Kerygmatu, to serdecznie zapraszam. Szczególnie w tym czasie niepokoju, niepewności i lęku bardzo serdecznie zapraszam, by posłuchać o tym, że jest odpowiedź na to wszelakie zło, które dzieje się w świecie: tą odpowiedzią jest Jezus Chrystus. ❖❖❖

Obecnie opiekunem grupy jest o. Krzysztof Antoniewicz SJ



WOJOWNICY ŚWIATŁA



MAGISOWY DZIEŃ WSPÓLNOTY

Jak co roku na początku jesieni pojechaliliśmy na Dzień Wspólnoty. Tym razem spotkaliśmy się 26 września w Kłodzku. Wprawdzie planowaliśmy spotkanie w Bardzie Śl., ale z powodu dużych opadów deszczu, w ostatniej chwili postanowiliśmy dojechać do Kłodzka. Jest tam lepsze zaplecze gospodarcze na taką pogodę, są salki do dyspozycji, jest duża kaplica i duże korytarze, a przede wszystkim jesteśmy w jezuickich obiektach.

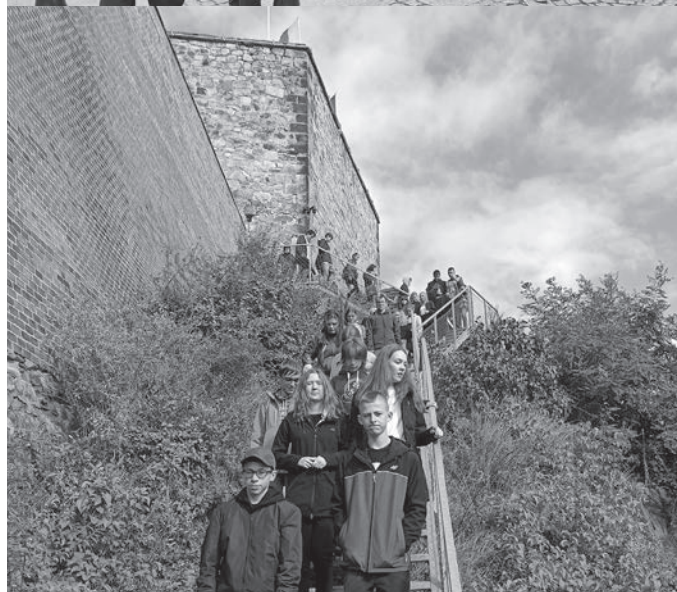
W spotkaniu wzięły udział Wspólnoty Magis z Wrocławia i Kłodzka. Nasza grupa z Alei Pracy liczyła 25 osób plus Ojciec moderator – Andrzej Pełka. Miało nas być trochę więcej, ale niektórzy w ostatniej chwili zrezygnowali. Ktoś zasnął, komuś rodzice nie pozwolili, ktoś się wystraszył pandemii...

Już z samego rana wybraliśmy się w drogę. O godz. 8.00 wszyscy punktualnie stawili się na placu kościelnym. Podróż minęła nam bardzo szybko i w miłej atmosferze. Chociaż pogoda nam trochę nie sprzyjała z powodu padającego deszczu, mogliśmy spędzić ten dzień tradycyjnie, uczestnicząc we Mszy św., w tańcach i uczując podczas smacznego obiadu. Po przyjeździe zostaliśmy oprowadzeni po kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i wysłuchaliśmy jego ciekawej historii.

Potem poszliśmy na Mszę magisową odprawianą przez o. Mirosława Jajko wraz z o. Marcinem (ze Stysia) i o. Andrzejem (z Alei Pracy). Ks. Mirek wygłosił obrazowe kazanie, podczas którego niektórzy mogli przekonać się, co znajduje się za tajemniczymi drzwiami. Pod koniec Mszy św. otrzymaliśmy karteczki z wizerunkiem św. Stanisława Kostki i z modlitwą do niego: *Święty Stanisławie, nasz opiekunie, Ty byłeś na tyle odważny i wytrwały, by pójść za swoimi pragnieniami i rozwijać je w Towarzystwie Jezusowym. Powierzam Ci w opiekę całą młodzież i mnie samego. Bądź nam patronem...*

Po Mszy św. zostaliśmy ugoszczeni dobrym bigosem przygotowanym przez o. Mirka, a następnie przeszliśmy przez miasto w kierunku Twierdzy Kłodzkiej. Z Twierdzy roztaczały się malownicze widoki na Kłodzko i góry. Po zwiedzaniu kolejnym punktem programu były wspólne tańce, m.in. belgijka, kowbojka, menuet. Taka forma zabawy bardzo integruje i sprzyja poznawaniu wielu osób. A osoby nie tańczące mogły w tym czasie zająć się rozmową przy ciastku. Wyczekiwany wydarzeniem każdego Dnia Wspólnoty jest nabożeństwo. W tym roku była to adoracja Najświętszego Sakramentu, podczas której mogliśmy spotkać się w osobistej modlitwie z Panem Jezusem. Wiele osób głęboko przeżyło to spotkanie z Bogiem, czego dowodem były ich łzy. Ja również doświadczyłam miłości Jezusa w tamtej chwili – to naprawdę cudowne przeżycie! Dzień Wspólnoty był dla mnie także dobrą okazją do zacieśnienia więzi z moją grupką. Staralam się jak najwięcej czasu spędzić z moimi podopiecznymi.

Do Wrocławia wróciliśmy około godziny 18. Wyjazd wszystkim się bardzo podobał, ponieważ nie była to tylko wycieczka,



ale również dobra okazja do pogłębienia swoich relacji z Bogiem i wspólnotą. **Wiktorija STAŃCZYK**

KU ŚWIĘTOŚCI STWORZYŁ NAS BÓG

■ Ewa DROSZCZ

A jednak nie cały umieram, to co we mnie niezniszczalne trwa...

św. Jan Paweł II

www.watcanews.va

Każdy żyjący człowiek pragnie w głębi duszy, pozostawić po sobie ślad.

Ludzie czynią to w bardzo różny sposób. Jedni próbują zdobyć sławę, inni przez pozostawienie swojego dzieła – artystycznego, literackiego, czy naukowego. Są też tacy, którzy po prostu starają się dobrze żyć, pomagać i wspierać innych, aby po śmierci pamiętali o nich bliscy i przyjaciele. Każdy z nas poszukuje swojej własnej drogi ku niezapomnieniu...

I jest taka droga, która czyni nas nieśmiertelnymi dosłownie i zostaje w pamięci przyszłych pokoleń – tą drogą jest ŚWIĘTOŚĆ. To życie z Bogiem, dla Boga i w Bogu. To życie w zaufaniu do Niego i podążanie drogą, którą On dla nas przygotował – INDYWIDUALNĄ I NIEPOWTARZALNĄ.

To rezygnacja z siebie jako jednostki i oparcie się całkowicie na Panu Bogu, na Jego Słowie, którym nas poucza i prowadzi do siebie. To zaufanie Bożej Mądrości, która w przykazaniach wskazuje nam drogę do nieba i nieśmiertelności, zaufanie Bożej miłości i miłosierdziu, które Bóg w sposób szczególny udziela nam w sakramentach świętych.

Wszystkim, którzy na Bogu opierają swe życie, Bóg daje obietnicę nieśmiertelności. Pan Bóg mówi do każdego z nas: *Szczęśliwy człowiek, który się lęka i czci Pana i cieszy się Jego przykazaniami* (Księga Psalmów, Psalm 112). *Prawy rozbiśnie jak światłość w ciemnościach, człowiek dobry, miłosierny i prawy. Błogosławiony mąż dobry i skory do wspomagania innych, i układający wszystko wedle sprawiedliwości. Taki się nie zachwieje nigdy, a pamięć o nim przetrwa na wieki. Nie przerazi go nigdy zła nowina, mocne jest jego serce, bo zaufało Panu.*

Jednak największa obietnica nieśmiertelności zawarta jest w Ewangelii: *Kto spożywa Moje ciało i pije Moją krew nie umrze, lecz będzie żyć na wieki* oraz *Jam jest zmartwychwstanie i życie, kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki...*

Wierzyć w Jezusa Chrystusa, to znaczy kochać Go i ufać Mu. Taką właśnie postawą cechują się święci ludzie. Ich życie oparte jest na miłości do Pana Boga, zaufaniu Mu i powierzeniu w pełni swojego życia – oparciu wszystkiego na Bogu. Oni żyją pośród nas...

Jednym z nich był zmarły 12 października 2006 r., a beatyfikowany 10 października 2020 r. młody chłopak z Mediolanu Carlo Acutis. Był nieprzeciętnie zdolnym, ale jednocześnie zwykłym 15-latkim. Jego matka wspomina: *Carlo był zwyczajnym chłopcem i nie czuł się świętym, wręcz przeciwnie – doskonale zdawał sobie sprawę ze swoich ograniczeń i słabości. Był takomczuchem, więc próbował być bardzo umiarkowany w jedzeniu. W szkole był nieco żywiołowy i rozgadany, więc prosił*

Boga o łaskę bycia dobrym. Lubił też gry wideo, ale narzucił sobie ograniczenia – grał tylko godzinę w tygodniu, ponieważ zdawał sobie sprawę, że gry mogą go zniewolić. (...) Carlo wiedział, że w życiu zawsze można się rozwijać, ale główną walkę prowadził z samą sobą. Jego zasadą do świętości, było „Mniej mnie, aby zostawić miejsce dla Boga”.

Był geniuszem komputerowym. W wieku 10 lat czytał teksty inżynierii komputerowej, tworzył algorytmy, potrafił przygotować programy, które inni pisali dopiero po specjalistycznych studiach. Jako nastolatek tworzył pierwsze programy komputerowe i strony internetowe. Jego wielkim projektem były strony internetowe o cudach Eucharystycznych oraz świętych Kościoła. Zostały przetłumaczone na wiele języków.

Carlo kochał Eucharystię, jego mottem było zdanie *Eucharystia, to moja autostrada do nieba*. Jego nauczycielka wspominała, że codziennie uczęszczał na Mszę św., a po niej długo modlił się przed Najświętszym Sakramentem. Obawiał się, że ludzie nie rozumieją wartości obecności Boga pośród nas. Podkreślał: *Według mnie, wielu ludzi nie rozumie prawdziwie i dogłębnie znaczenia Mszy św. Gbyby wszyscy zdawali sobie sprawę, jak ogromnym szczęściem obdarzył nas Pan, dając nam pokarm, czyli Hostię, chodziliby do kościoła codziennie, aby uczestniczyć w spożywaniu owoców odprawianej Ofiary, a nie zajmowali się tyloma niepotrzebnymi rzeczami.*

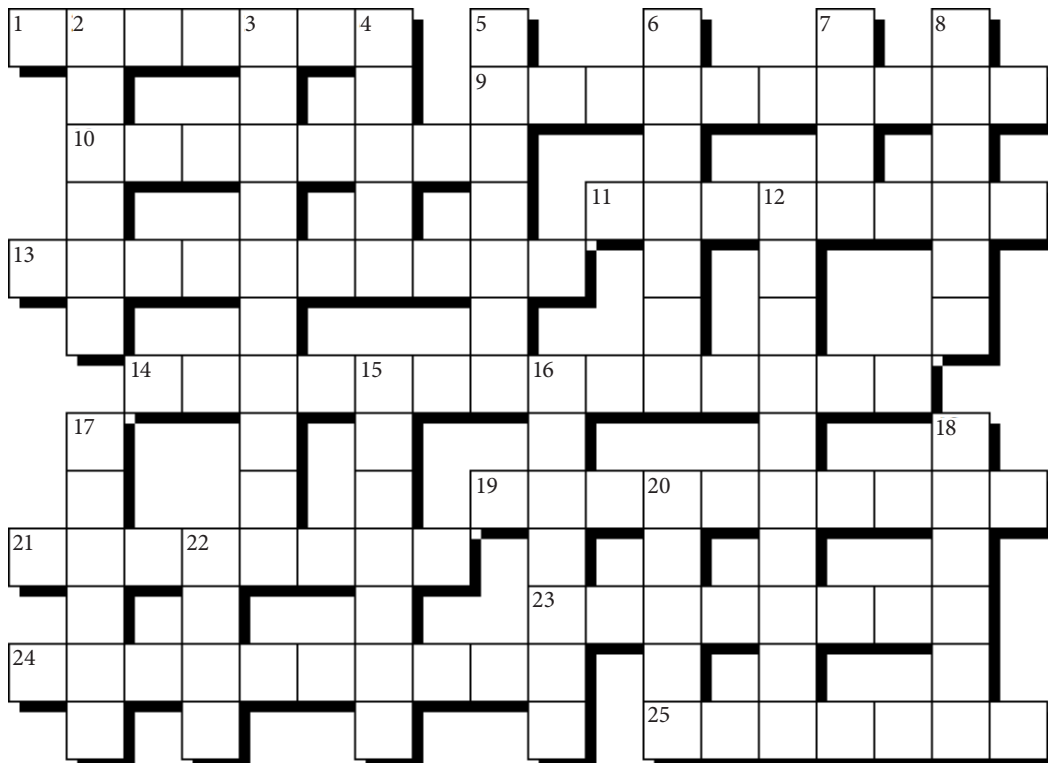
Pomimo swoich nieprzeciętnych zdolności, nie oparł się na mądrości swojego umysłu, ale wybrał MĄDROŚĆ BOŻĄ. Nie wybrał swojego projektu życia, ale całe swoje życie ofiarował Bogu i Kościołowi. Wykorzystywał swój geniusz, aby bardziej rozświecać imię Boże i prowadzić ludzi do Boga. Wszystko co od Boga otrzymał, wszystkie swoje talenty wykorzystywał na większą chwałę Boga. Choć nie czuł się świętym, pragnął świętości i konsekwentnie do niej dążył.

Jest to dla nas przepiękny przykład, jak w codzienności możemy dążyć do Boga i do ŚWIĘTEGO ŻYCIA W BOGU

Czy mamy odwagę podjąć tę drogę? ❖❖❖

*A ty się odważ świętym stanąć Pana
A ty się odważ stanąć jeden sam
Być świętym – to nie zlekły powstać z wschodem
To ogromnym być, przytomnym być!
Kroczyć – jasny, uśmiechnięty,
Na twarzy ten Chrystusa rys
Miłość
Święty, aż po krzyż – przez krzyż – na krzyż!
Ty się wahasz? Ty się cofasz?
Ty się odważ świętym być!*

Cyprian Kamil Norwid



KRZYŻÓWKA

- 21. Mieszkańcy Bliskiego Wschodu;
- 23. Dawniej list;
- 24. Duchowy syn św. Benedykta;
- 25. Rozwinął w Koryncie pracę misyjną (1 Kor 1, 12).

Pionowo:

- 2. Spacja;
- 3. Lichwa, okradanie;
- 4. Nad głową ukrzyżowanego;
- 5. Wygwizdowo, szczerze pole;
- 6. Ogłoszenie dzieła drukiem;
- 7. Narzędzie chłosty;
- 8. W centrum szopki;
- 12. Mieszkający w pobliżu;
- 15. Świerk lub jodła;
- 16. Prowizja, lichwa;
- 17. Przyganiał mu kocioł;

Poziomo:

- 1. Amorowy magazynek;
- 9. Dzieło wybitne, znakomite;
- 10. Pierwszy chrześcijański męczennik;
- 11. Uwiedziona przez króla Dawida;
- 13. Martyrologia;
- 14. Apostata, heretyk;
- 19. Darczyńca, donator, mecenas;

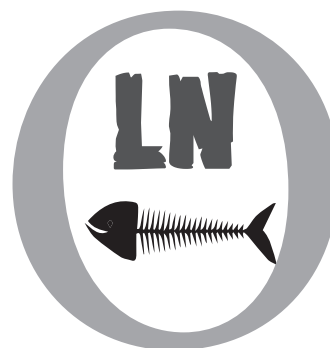
- 18. W rdzy i hemoglobinie;
- 20. Gruzy, rumowisko;
- 22. Chiński kolor żałobny.

oprac. o. Andrzej Pełka SJ

REBUS

~~JEST~~

M & L



oprac. ad

S	A	N	N	A	K
R	F	B	Ó	B	A
M	A	C	A	M	J
J	T	M	A	R	A
Z	A	R	A	Z	K
Q	G	I	N	N	I

PALINDROM

PALINDROM – to wyraz brzmiący tak samo czytany od przodu i od tyłu, np. Olo.

W tabelce wykreśl poziomo lub pionowo 7 palindromów.

oprac. Iwona Kubiś



ROZWIĄZANIA Z POPRZEDNIEGO NUMERU:

Wykreślanka dla dzieci: **Matka Pocieszenia**; Rebus: **Nasza Pani**.

Rozwiązania z bieżącego numeru, wraz z imieniem i nazwiskiem, prosimy wrzucać do skrzynki „Głosu Pocieszenia” w holu kościoła lub wysyłać na mailowy adres redakcji: glospocieszenia@tlen.pl do 15.12.2020 r.

* SPACERKIEM PO WROCŁAWIU *



Ślad człowieka... Śladów zazwyczaj szukamy na drodze, na ścieżce, pod nogami... Za śladami można podążać, można je odczytywać... Także i we Wrocławiu można odnaleźć, właśnie pod stopami, nieduże ślady po osobach, które mieszkały w naszym mieście, chodziły po tych samych chodnikach, a dziś już ich nie ma... Co więcej, prawie zawsze są to jedyne pamiątki po nich, bo niestety nie mają swoich grobów. To tzw. Kamienie Pamięci, czyli małe mosiężne tabliczki wmurowane między kostkami bruku. Ich zadaniem jest przypomnienie tych, którzy zginęli w obozach koncentracyjnych podczas II wojny światowej. W większości dotyczą osób narodowości żydowskiej, a umieszczone są tam, gdzie one mieszkały.

Na świecie są ich tysiące, we Wrocławiu pierwszy pojawił się kilkanaście lat temu przed domem Edith Stein przy ul. Nowowiejskiej, kolejne są m.in. na ul. Świdnickiej, na skrzyżowaniu ulic Zielińskiego i Swobodnej. **Kinga TOMASZEWSKA**



KS. ALOJZY HENEL

Tęgo, co uciechysz
nie odkładaj na jutro:
ani pojednania,
ani wyjaśnienia,
ani pocieszenia,
ani podtrzymania,
ani rozweselenia...
Jutro może
być pochmurno,
niezręcznie,
a przecież szkoda
byłoby słońca,
które mogłoby rozjaśnić
mroczne życie.

Z tym, co boli
poczekaj do jutra:
ze słowem, które zada ból,
z odejściem,
które coś zniszczy,
z podpisem,
który coś przekreśli...
aż wystygnie gniew,
aż ucichnie strach,
aż wszędzie słońce.
Jutro padnie
światło innego koloru,
świat będzie znowu
prawdziwy.
Na to, co boli
jest zawsze czas.

Należysz do tych ptaków,
które muszą bardzo dbać
o skrzydła –
trzepoczesz,
drżysz,
bez skargi lecisz nad wodę –
nie zawracasz,
nie pytasz,
nie przyjmujesz pomocy –
To są cudne loty samotników,
którzy porozumieli się
z Bogiem.

Ludzie zranieni
inaczej myślą,
inaczej czują,
wierzą,
ufają,
i śmieją się
zranioną radością –
Oslaniają ranę
milczeniem,
krzykiem,
zranioną pobożnością –
Niewielu jest bez ran !



Z NASZEJ WSPÓLNOTY ODESZLI DO PANA

(od 25.10.2019 do 23.10.2020)

Achronowicz Hieronima – lat 71
Adamska Lucyna – lat 81
Ambrosewicz Czesław – lat 78
Bazydło Stanisław – lat 85
Bednarek Janina – lat 90
Bildź Antoni – lat 90
Błaszkwicz Andrzej – lat 80
Borkowska Krystyna – lat 85
Braun Zenon Adam – lat 84
Bubienko Janina – lat 93
Bugajski Henryk – lat 74
Bugajski Ryszard – lat 86
Bukowski Zygmunt – lat 85
Bułat Paweł – lat 57
Burczyk Danuta – lat 87
Chwojncki Henryk – lat 89
Cichońska Elżbieta – lat 87
Ciechanowska Elżbieta – lat 98
Cyran Irena – lat 96
Dembek Eugeniusz – lat 60
Długołęcki Tomasz – lat 34
Dobroch Henryk – lat 79
Dolińska Janina – lat 88
Domagała Aleksandra – lat 90
Drath Wacława – lat 80
Dudek Zofia – lat 67
Dudzik Jan – lat 87
Dunin Maria – lat 97
Dziura Janina – lat 93
Feja Renata – lat 54
Forysiak Stanisław – lat 69
Garbarek Maria – lat 86
Gąsiorowski Czesław – lat 97
Goś Józef – lat 95
Gruszka Maria – lat 79
Grzesiak Andrzej – lat 66
Harań Maria – lat 88
Haręza Krzysztof – lat 67
Helińska Franciszka – lat 88
Hirowska Stanisława – lat 92
Hulanicki Edward – lat 87
Hundz Bożena – lat 60
Janaszak Anna – lat 86

Janik Kazimiera – lat 94
Jasiewicz Maciej – lat 49
Jaworowski Zdzisław – lat 83
Jerczyński Henryk – lat 67
Jerzyk Jadwiga – lat 78
Josypenko Jan – lat 96
Kabara Stanisław – lat 81
Kałwa Jan – lat 83
Kamińska Kazimiera – lat 83
Kasprzyszak Zbigniew – lat 65
Kempa Andrzej – lat 65
Klyszcz Marian – lat 82
Knysak Henryka – lat 81
Kocielnik Jacek – lat 42
Konisiewicz Grażyna – lat 61
Korkosz Piotr – lat 87
Kościńska Marianna – lat 84
Kot Janina – lat 79
Kottowska Eugenia – lat 85
Krameris Jerzy – lat 91
Kromer Julia – lat 83
Kromer Julian – lat 83
Kropornicki Andrzej – lat 61
Krzysik Natalia – lat 79
Kubik Ryszard – lat 79
Kulczyński Stefan – lat 84
Kuligowska Zuzanna – lat 86
Kurowska Helena – 90
Kurowski Antoni – lat 92
Lasota Emilia – lat 91
Lepka Władysław – lat 83
Leszkowicz Elżbieta – lat 70
Leśniewicz Zofia – lat 86
Lewicki Zdzisław – lat 73
Lorenz-Zawadzka Anna – lat 84
Lubowiecki Zygfryd – lat 75
Machynia Krystyn – lat 82
Majewicz Marek – lat 67
Malicki Edmund – lat 84
Malinowska-Wasył Maria – lat 89
Marcinek Zofia – lat 87
Markowski Zdzisław – lat 81
May-Majewska Urszula – lat 72

Michalczyk Marian – lat 82
Mielczarek Kazimiera – lat 93
Mikołajczyk Stanisław – lat 85
Mikołowska Rozalia – lat 94
Milczarek Jan – lat 85
Misiak Bolesław – lat 98
Miszun Alicja – lat 27
Mizerski Jerzy – lat 70
Myśliwiec Serafina – lat 89
Nowak Jan – lat 84
Nowak Wacław – lat 77
Ostrowska Krystyna – lat 79
Paradziński Jan – lat 82
Parużyńska Marianna – lat 84
Pastawska-Czechowska Janina – lat 93
Pastuszuk Piotr – lat 83
Pietrzak Czesława – lat 76
Pióro Klemens – lat 91
Płader Leokadia – lat 82
Pokutycki Józef – lat 89
Polita Irena – lat 90
Polkowska Teodora – lat 82
Porada Krystyna – lat 80
Radomski Arkadiusz – lat 61
Rakowska Teresa – lat 91
Rączkiewicz Alicja – lat 85
Ring Janusz – lat 80
Rotko Michał – lat 91
Ryband Stanisława – lat 93
Salamon-Płaskocińska Dorota – lat 54
Schmigiel Józef – lat 72
Schuhmacher Elżbieta – lat 96
Skiba Teresa – lat 84
Smurzyńska Barbara – lat 77
Soczówka Helena – lat 82

Soloch Teresa – lat 73
Srebrakowski Stanisław – lat 80
Stobienia Ligia – lat 92
Strączek Janina – lat 81
Suwara Marianna – lat 96
Szczepankiewicz Irena – lat 91
Szpała Janina – lat 95
Szwątek Tadeusz – lat 64
Szyc Krzysztof – lat 62
Szydlik Henryk – lat 99
Tomaszewicz Weronika – lat 82
Trybała Zofia – lat 85
Trzaska Jerzy – lat 86
Urbańska Danuta – lat 87
Wałczyk Edward – lat 91
Wardęga Jadwiga – lat 82
Warnis Franciszka – lat 79
Waszkiewicz Marek – lat 78
Wiśniewska Janina – lat 79
Wiśniewski Wiesław – lat 60
Wiśniowska Janina – lat 93
Witkowska Alfreda – lat 88
Witkowski Zbigniew – lat 70
Wojtas Kazimierz – lat 82
Wowra August – lat 86
Woźniak Jerzy – lat 63
Woźniak Wanda – lat 83
Wysocki Ryszard – lat 86
Zalewa Aleksander – lat 70
Zdziech Jarosław – lat 52
Zielińska Jolanta Ewa – lat 57
Żołnowska Maria – lat 86

Razem: 153 osoby
79 kobiet (51,6%)
74 mężczyzn (48,4%)

UTWORZYŁEŚ MNIE Z ZIEMI I PRZYODZIAŁEŚ CIAŁEM,
PANIE, MÓJ ZBAWICIELU,
SPRAW, BYM POWSTAŁ ŻYWY W DNIU OSTATECZNYM.

* Z OFICJUM ZA ZMAREŁYCH *

ZACHOWAĆ LEKKOŚĆ PODCZAS DROGI



Grupa medytacyjna wybrała się do Bukowiny Sycowskiej, by spędzić dzień na wspólnej medytacji. Poza czasem modlitwy cieszyliśmy się także własnym towarzystwem, tym razem bardzo gościnnie przyjął nas proboszcz tamtejszej parafii, ks. Mariusz.

Medytacja kojarzy nam się z siedzeniem przez jakiś czas w niezmienionej pozycji, koncentrując swoją uwagę na Bogu obecnym w imieniu „Jezus”. Jednakże pozostawanie w bezruchu nie jest jedyną formą medytacji. Zupełnym jej przeciwieństwem, jeśli chodzi o używaną technikę jest właśnie medytacja w ruchu. Wszystko zależy przecież od tego, co się dzieje wewnątrz osoby medytującej, a nie stanu zewnętrznego (ruchu czy bezruchu).

Po Mszy św. ruszyliśmy, więc do pobliskiego lasu sosnowo-bukowego na medytację w ruchu. Przez półtorej godziny, w całkowitym milczeniu spacerując ćwiczyliśmy skupienie „na jednym”. Staraliśmy się być „tu i teraz”, bez wybiegania w przyszłość, bądź wracania do przeszłości. Powstrzymując się od analizowania, oceniania, odnoszenia do siebie tego, co widzimy, bez próby zatrzymywania dłużej tego, co doświadczamy. Podobnie naszym myślom pozwoliliśmy

przychodzić i odchodzić, nie zaprzatając sobie nimi dłużej głowy.

Wędrowaliśmy raz lekko pod górkę, raz w dół, raz w płaskim terenie, po piasku, trawie, w zacienionych miejscach i bardziej nasłonecznionych, narażeni na komary, w towarzystwie motyli. Nad nami przesuwały się po niebie chmury, lub były one zasłonięte przez potężne korony drzew. Do naszych nozdrzy docierały zapachy żywicy, runa leśnego, chwilami twarze owiewał ciepły wiatr, łydki łaskotała wyższa trawa. Nasz wzrok zatrzymywał się raz na polnych kwiatkach, by zaraz potem zauważyć uschłe gałęzie drzew. Docierały do naszych uszu dźwięki łamiących się pod stopami drobnych gałązek i śpiew ptaków. W stopy uwiarały ziarenka piasku wpadające do sandałów.

Ćwicząc bycie w chwili obecnej, nie martwiąc się o to, co jeszcze przed nami, nie zajmując się chwilą, która bezpowrotnie minęła, nauczyliśmy się zdobywać lekkość, być może trochę podobną do tej ewangelicznej, w której doświadczają się paradoksu, gdzie mniej, znaczy więcej, w której tracąc zyskujemy.

Po dobrym obiedzie kontynuowaliśmy skupienie medytując stacjonarnie, w zabytkowym drewnianym kościele



foto: Cezary Konwa

w Dziesławicach. Tym razem zostawiliśmy w ciszy przy imieniu „Jezus” starając się, podobnie jak wcześniej, by wszystko inne, co przychodzi, traktować jak rozproszenia.

Zainteresowanych praktykowaniem modlitwy prostoty, trwania w ciszy przed Bogiem, zapraszamy na nasze spotkanie w czwartki o godz. 19.00, w salce na IIp. domu parafialnego.

Grupa medytacyjna

◆ POSŁUGA CHORYM ◆

- ◆ W pierwsze piątki miesiąca odwiedziny duszpasterzy z posługą sakramentalną. Zgodnie z wytycznymi biskupa w czasie epidemii tylko kapłani chodzą z Komunią św. na prośbę chorych, natomiast nadzwyczajni szafarze nie odwiedzają chorych w ogóle. Osoby, które pragną być objęte taką posługą, należy zgłaszać w kancelarii parafialnej.

◆ DLA NARZECZONYCH ◆

Drugi cykl internetowych katechez przedślubnych w naszej archidiecezji rozpocznie się 16 listopada, a zakończy 17 grudnia 2020 r. Katechezy będą dostępne dwa razy w tygodniu w poniedziałki i czwartki o godz. 19.00. Zapisy narzeczonych odbywać się będą wyłącznie poprzez formularz internetowy na stronie:

www.archidiecezja.wroc.pl/narzeczeni

Tam też znajdują się szczegółowe informacje dla zainteresowanych.

◆ MODLITWA W INTENCJACH PAPIESKICH ◆

Listopad 2020

Intencja powszechna: Sztuczna inteligencja.

Módlmy się, aby postęp w dziedzinie robotyki oraz sztucznej inteligencji zawsze pozostawał w służbie ludzkiego istnienia.

Grudzień 2020

Intencja ewangelizacyjna: Za życie modlitwy.

Módlmy się, aby nasza osobista relacja z Jezusem Chrystusem była ożywiana przez Słowo Boże i przez życie modlitwy.

PARAFIA PW. ŚW. KLEMENSA DWORZAKA

Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia
53-232 Wrocław, al. Pracy 26, tel. 71 360 10 18, www.dworzak.jezuici.pl

◆ MSZE ŚWIĘTE ◆

W niedziele i święta:

kościół górny – **6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 18.00, 20.00** z udziałem zespołu muzycznego
kościół dolny – **10.30** (dla dzieci, z wyjątkiem wakacji)

W dni powszednie: **6.30, 8.00, 18.00, 19.30** (z wyjątkiem wakacji)

Kancelaria parafialna: czynna w poniedziałki, środy, czwartki i piątki w godz. **8.30–9.30** i **16.00–17.30** z wyjątkiem dni świątecznych i I piątków miesiąca

KONTO PARAFIALNE:

Bank Pekao S.A. | O. we Wrocławiu 69 1240 1994 1111 0010 0187 9394



CHRZTY

(29.08.2020 – 25.10.2020)

Zofia Brona, Maria Brzeziak, Wiktoria Dyla, Eliza Firlejczyk, Franciszek Fusek, Aleksander Gliszczyński-Jarosiak, Jagoda Grzechnik, Paweł Jędrzejuk, Cezary Kumaszka, Zofia Kuraj, Amelia Mendyk, Antonina Mendyk, Martyna Mikołajec, Jakub Niedziela, Julia Nowak, Agata Piesyk, Marcel Przybyłka, Igor Szymczak, Gracjan Taradaj, Zuzanna Taradaj.



ŚLUBY

(4.09.2020 – 24.10.2020)

Maciej Antoszczuk – Milena Penkowa, Mateusz Winiarski – Monika Cwojdrak, Aleksander Gadkowski – Barbara Solińska, Szymon Nałęcz – Izabela Miszta, Rafał Babicz – Mariia Kuntsiv.

◆ MODLITWA ◆

- ◆ Adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie – pierwsza niedziela miesiąca od godz. 15.00 (indywidualna w ciszy) oraz w każdy poniedziałek w godz. 18.30–19.30 (prowadzona przez poszczególne grupy parafialne)
- ◆ Nowenna do Matki Bożej Pocieszenia, a po niej Msza św. w intencji składanych prośb i podziękowań oraz czcicieli MB Pocieszenia – wtorki o godz. 17.30
- ◆ Msza św. w intencji wszystkich żyjących i zmarłych dobroczyńców naszego kościoła i domu zakonnego – środy o godz. 8.00
- ◆ Msza św. dla dzieci w pierwsze piątki miesiąca o godz. 17.00 w kościele dolnym (oprócz wakacji)
- ◆ Nabożeństwa różańcowe w październiku, wypominki w listopadzie – codziennie w danym miesiącu o 17.30; w Wielkim Poście droga krzyżowa – w piątki o godz. 17.30 i Gorzkie żale – w niedziele o 17.00; Godzina Miłosierdzia – pierwsze piątki miesiąca o godz. 15.00

MSZA ŚW. na żywo

Kiedy wejdziemy na stronę parafii: <http://dworzak.jezuici.pl>, po prawej stronie widnieje ten obrazek, w który należy kliknąć – wtedy znajdziemy się na YOU TUBE, gdzie można obejrzeć mszę na żywo.



STAŁY KONFESJONAŁ

o. Jan Ożóg SJ:
poniedziałek 18.30–19.30

o. Piotr Blajerowski SJ:
wtorek 12.15–13.15
środa 16.00–17.00
czwartek 10.15–11.15
piątek 15.00–16.00
sobota 20.15–21.15

Informacja o ewentualnych zmianach jest wywieszona na tablicy przy wejściu do kościoła.

GŁOS POCIESZENIA

Wydawca:

Rzymskokatolicka Parafia
pw. św. Klemensa Marii Dworzaka

Redaktor wydania:

Mariusz Bodynek

Sekretarz redakcji:

Grażyna Pańko
e-mail: glospocieszenia@tlen.pl

Opiekun kościelny:

o. Janusz Śliwa SJ

Redakcja:

Mariusz Bodynek, Barbara Ćwik,
Iwona Kubiś, Jacek Kuczmarz

Współpracownicy:

Anna Dominiak, Ewa Droszcz,
Justyna Jankowska,
ks. Ryszard Kempiak SDB,
Aleksandra Milewicz, Ryszard
Milewicz, o. Andrzej Niczypor SJ,
Agnieszka Paluch, o. Andrzej Pełka SJ,
o. Jan Ożóg SJ, Kinga Tomaszewska

Projekt okładki, opracowanie graficzne, przygotowanie do druku:

Barbara Ćwik

Korekta:

Kinga Tomaszewska

Kolportaż:

Marek Dutkowiak,
Jacek Podsiadły

Spotkania kolegium redakcyjnego:

W pierwszy czwartek po wydaniu pisma, godz. 20.00 w sali redakcji w domu parafialnym (z wyjątkiem wakacji)

Na okładce:

fot. Stefan Keller/Pixabay.
Zdjęcie na tylnej stronie okładki:
Anna Dominiak

Wybór poezji:

redakcja

Natrafiając w naszej gazecie parafialnej na błąd drukarski, proszę mieć na uwadze, że był on zamierzony. W tym piśmie każdy ma znaleźć coś dla siebie, a są ludzie, którzy szukają tylko cudzych błędów. (Autor nieznan)

Redakcja „Głosu Pocieszenia” nie zwraca niezamówionych materiałów i zastrzega sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych. Nie odpowiadamy za treść publikowanych ogłoszeń.

LISTOPADOWY ODPUST ZA ZMARŁYCH

OGÓLNE WARUNKI UZYSKANIA ODPUSTU ZUPEŁNEGO:

- brak jakiegokolwiek przywiązania do grzechu, nawet powszedniego,
- stan łaski uświęcającej, czyli brak nieodpuszczonego grzechu ciężkiego lub spowiedź sakramentalna,
- przyjęcie Komunii Świętej,
- odmówienie dowolnej modlitwy w intencji, w której modli się Ojciec Święty.

Osoby starsze, chore i ci wszyscy, którzy z poważnych powodów nie mogą opuścić domu, na przykład ze względu na ograniczenia nałożone przez właściwe władze na czas pandemii, aby zapobiec gromadzeniu się wielu wiernych w miejscach świętych, będą mogli uzyskać odpust zupełny pod warunkiem, że duchowo dołączą do wszystkich pozostałych wiernych, wykluczą wszelkie przywiązanie do jakiegokolwiek grzechu i mają zamiar jak najszybciej spełnić trzy zwyczajowe warunki (spowiedź sakramentalna, Komunia eucharystyczna i modlitwa w intencji Ojca Świętego), przed obrazem Pana Jezusa lub Najświętszej Maryi Panny, odmówią pobożnie modlitwy za zmarłych, na przykład jutrznię i nieszpory brewiarzowego oficjum za zmarłych, Różaniec, Koronkę do Bożego Miłosierdzia, inne modlitwy za zmarłych najdroższych wiernym, albo podejmą medytacyjną lekturę jednego z fragmentów Ewangelii zaproponowanej w liturgii za zmarłych, albo wypełnią uczynki miłosierdzia poprzez ofiarowanie Bogu cierpień i niedogodności swego życia.

www.dworzak.jezuici.pl

W związku z pandemią Covid-19 Penitencjaria Apostolska wydała specjalny dekret w sprawie uzyskiwania odpustów za zmarłych w listopadzie 2020 – można je uzyskać przez cały miesiąc, nie tylko w dniach od 1 do 8 listopada!

W czasie nawiedzenia świątyni należy odmówić *Ojcze nasz* i *Wierzę w Boga* oraz trzeba wypełnić inne warunki (patrz niżej). Odpust ten można uzyskać od południa dnia Wszystkich Świętych i przez cały Dzień Zaduszny.

Również wierni, którzy pobożnie nawiedzą cmentarz i przynajmniej w myśli pomodlą się za zmarłych, zyskują odpust, który może być ofiarowany za dusze w czyśćcu cierpiące; odpust ten w dniach od 1 do 8 listopada jest zupełny (w roku 2020 przez cały listopad), w ciągu roku częstkowy.



ROWEREM DO TRZEBNICY

W sobotę 3 października niewielka grupa parafian udała się na rowerową pielgrzymkę do Bazyliki i Sanktuarium św. Jadwigi w Trzebnicy. Najmłodszym uczestnikiem był szóstoklasista Szymon, który razem z Tatą bardzo dzielnie pokonał całą drogę. Do grupy dołączyły również dwie osoby z poza parafii. Pan Bóg pobłogosławił nam przepiękną pogodą. Po drodze zatrzymaliśmy się przy uroczym kościele pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika oo. Franciszkanów w Krynicznie. Jeden z ojców franciszkanów opowiedział nam o historii kościoła, która sięga XIV w. Do Trzebnicy dotarliśmy przed godziną 12.00. W sanktuarium adorowaliśmy Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie i odmówiliśmy dziesiątkę różańca. Potem zwiedziliśmy kilka naj-



ważniejszych pomieszczeń w klasztorze sióstr boromeuszek, m.in. przepiękną zakonną kaplicę. W refektarzu (jadalni) zjedliśmy bardzo smaczny obfity obiad. Z Trzebnicy wyjechaliśmy około godziny 15.00, by na 17.00 dotrzeć do Wrocławia. Biorąc pod uwagę to, że pielgrzymka piesza została odwołana, jesteśmy szczególnie wdzięczni dobremu Bogu za tę pielgrzymkę i piękną pogodę. Mamy też nadzieję, że rozpocznie ona dobrą tradycję kolejnych pielgrzymek w których weźmie udział większa liczba parafian. **Pielgrzym**

14 X BIERZMOWANIE

Młodzież z naszej parafii, a także siedem osób dorosłych (razem 51 osób) przystąpiło do Sakramentu Bierzmowania, którego udzielił ks. infułat Józef Pater. W homilii przypomniał postać Nicka Vujčića, który mimo, iż nie ma rąk i nóg, posiada wspaniałą rodzinę i żyje pełnią życia. Jego życie jest pełne radości i miłości dzięki swojej silnej wierze, miłości do Pana Boga i zaufania w pełni Panu Bogu. Ks. infułat poprosił również młodzież, aby całym sercem otworzyła się na dary Ducha Świętego, aby żyła Ewangelią w swoim życiu, broniła krzyża i wartości chrześcijańskich, pomimo przeciwności i trudności w życiu. (zdjęcia na str. 32)

16 X ŚW. JADWIGI ŚLĄSKIEJ

Obchodziliśmy uroczystość św. Jadwigi Śląskiej – głównej patronki Dolnego Śląska i archidiecezji wrocławskiej. W tym roku nie odbyła się tradycyjna piesza pielgrzymka do grobu świętej w Trzebnicy. Można było jednak uczestniczyć online w uroczystych obchodach.

18 X DZIEŃ MISYJNY

Tym razem nie odwiedził nas o. Czesław Tomaszewski SJ, który prowadzi biuro wspierające jezuickich misjonarzy w Afryce, ale dostarczył biuletyny i kalendarze misyjne, które były wyłożone na półpiętrze, a złożone przy tej okazji ofiary zostały jemu przesłane.

22 X ŚP. EDMUND MALICKI

fot. Bogdan Szyszko

W liturgiczne wspomnienie św. Jana Pawła II w czwartek 22 października 2020 r. odszedł do Pana jeden z najbardziej aktywnych członków wspólnoty parafii św. Klemensa Dworzaka we Wrocławiu śp. Edmund Malicki. Pan Edmund przez wiele lat aktywnie uczestniczył w pracach Rady Parafialnej, był czynnym członkiem Akcji Katolickiej i Duszpasterstwa Ludzi Pracy, był zelatorem jednej z męskich róż Żywego Różańca. W ostatnim czasie najaktywniej działał w ramach Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Wcześniej wielokrotnie wędrował w pieszych pielgrzymkach na Jasną Górę. *Dobry Jezu, a nasz Panie, daj Mu wieczne spoczywanie...*

24 X FESTYN ON-LINE

Ogłaszamy konkursy dla dzieci i dorosłych:
Ulubione miejsce na osiedlu – w 4 kategoriach:
rysunek odręczny, grafika komputerowa, zdjęcie,
klip video trwający około pół minuty,
Mój talent – klip video trwający około pół minuty,
Lip-sync – klip video trwający około pół minuty.

W programie wydarzenia:
- występy grup z Osiedla Grabiszyn Grabiszynek,
- prezentacja wyników konkursów,
- quiz z wiedzy o Osiedlu,
- warsztat młodego naukowca "Jak zrobić wulkan"

24 października 2020 (sobota)
godz. 17:30

Serdecznie zapraszamy

O godz. 17.30 rozpoczął się pierwszy wirtualny Festyn Grabiszyński. Chcieliśmy utrzymać naszą tradycję wspólnych spo-

tkań i zabawy, niestety w zmienionych pandemicznych warunkach, czyli on-line. Jako współorganizatorzy zorganizowaliśmy go wraz z Radą Osiedla Grabiszyn-Grabiszynek, Centrum Historii Zajezdnia, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Metalowiec”. Były występy dzieci i dorosłych, prezentacje różnych talentów oraz liczne konkursy dla dzieci i młodzieży, w których można było wygrać ciekawe nagrody.

1 XI WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

W tym roku święto to przypadało w niedzielę. Jak wiele rzeczy i obchody tego święta musiały wyglądać inaczej. Cmentarze pozostawały zamknięte (przez trzy dni od 30.10 do 2.11). Wiele osób jednak przychodziło pod Cmentarz Grabiszyński, by kupić kwiaty, a tym samym wesprzeć sprzedających, którzy o zamknięciu cmentarzy nie zostali poinformowani odpowiednio wcześniej. Kwiaty stanęły m.in. pod Pomnikiem Wspólnej Pamięci, a także w innych miejscach pochówków, które są liczne na terenie naszej parafii.

1-8 XI RÓŻANIEC DO GRANIC NIEBA

W okresie od 1 do 8 listopada 2020 r. nasza parafia przyłączyła się do akcji „Różaniec do granic Nieba”. W jej ramach o godz. 6.30 odprawiana była Msza św. pokutno-błagalna za grzechy i zaniedbania przeciwko życiu, z prośbą o Miłosierdzie Boże dla Polski i Polaków, a po Mszy św. o godzinie 18.00 odprawiana i rozważana była jedna z bolesnych tajemnic różańca.

2 XI DZIEŃ ZADUSZNY

EP/Praktyka

W tym szczególnym dniu modlitwy za zmarłych dodatkowa Msza św. została odprawiona o godz. 9.00. Z racji ograniczeń epidemiologicznych odpusty za zmarłych można w tym roku uzyskiwać przez cały listopad.

6 XI BIERZMOWANIE 2021

Przygotowanie do bierzmowania w roku szkolnym 2020/21 zostało zawieszono do odwołania z powodu pandemii. Informacji dotyczące przygotowań oraz zmian w ich organizacji umieszczane będą na stronie internetowej parafii oraz w niedzielnych ogłoszeniach duszpasterskich.

8 XI PONOWNE OBOSTRZENIA

Zostały wprowadzone kolejne ograniczenia, m.in. w ilości osób mogących brać udział w liturgii w kościele. Osoby z grup podwyższonego ryzyka, w szczególności seniorów poproszono, o pozostanie w najbliższym czasie w domu i uczestniczenie w Mszach św. i nabożeństwach online. Link do transmisji z naszego kościoła można znaleźć na naszej stronie parafialnej.

oprac. ed, ad

◆◆ I Komunia Święta 2020 ◆◆



Klasa IVa, SP nr 82



Klasa IVb, SP nr 82



Klasa IVa, SP nr 109



Klasa IVb, SP nr 109



Klasa IVc, SP nr 109

◆◆ Bierzmowanie 2020 ◆◆

